

# Dyskurs o zasadniczej myśli prawniczej w „Themis Polskiej” (1828–1830) na tle programu historycznej szkoły prawa w Niemczech



## Christoph-Eric Mecke

Doktor nauk prawnych, wykładowca w Brunswick European Law School Ostfalia w Wolfenbüttel oraz na Uniwersytecie im. Leibniza w Hanowerze (Niemcy). W pracy badawczej zajmuje się historią teorii, filozofii i dogmatyki prawa szczególnie w XIX w. oraz studiami prawnoporównawczymi głównie w dziedzinie prawa cywilnego.

✉ [mecke@jura.uni-hannover.de](mailto:mecke@jura.uni-hannover.de)

<https://orcid.org/0000-0002-3273-782X>

## **Discourse on Fundamental Legal Issues in „Themis Polska” (1828–1830) in Light of the Programme of the Historical School of Jurisprudence in Germany**

Shortly before the suppression of the November Uprising of 1830/31, jurisprudence in the Kingdom of Poland underwent a phase of renewal driven by a new generation of well-trained young legal scholars. In 1828 they founded „Themis Polska”, the first law journal in Poland to take a scientific approach in reference to its famous French precursor „Thémis”. The new professional journal quickly became a public platform for debate among legal scholars in the Kingdom of Poland on the past, present and future of Polish law. Three fundamental questions engaged the jurists of the time. Firstly, the role of Roman law in the Polish history. In light of the Western European reception of Roman law, a fundamental subject of discussion at the core of this was the question as to what role Roman law should play in Poland of the future. Secondly, following contemporary controversies in Germany under the new watchwords „nation” and „history”, the question of the relationship between history, philosophy and the dogmatics of law had also been raised in Polish jurisprudence. The third question referred to the future codification of Polish civil law. This discussion also followed on from the famous codification debate that had taken place in Germany fifteen years earlier.

**Słowa kluczowe:** Themis Polska, prawo rzymskie w Polsce, teoria i praktyka prawa, narodowa kodyfikacja prawa, historyczna szkoła prawa w Niemczech

**Key words:** Themis Polska, Roman law in Poland, theory and practice of law, national codification of law, Historical School of Jurisprudence in Germany

## 1. Założenia programowe „Themis Polskiej” mające na celu ożywienie polskiej nauki prawa

W roku 1828 w Królestwie Polskim ukazał się pierwszy zeszyt „Themis Polskiej”, „pierwsz[ego] polskojęzyczn[ego] czasopism[a] o aspiracjach naukowych” w dziedzinie prawa<sup>1</sup>. W chwili wydania pierwszego numeru pisma młodzi redaktorzy z pewnością nie domyślali się, jak mało czasu miało im być dane na w miarę wolną, publiczną dyskusję o przyszłości polskiego prawa, a jak dużo mimo to uda im się osiągnąć aż do wybuchu powstania listopadowego. Kiedy zaledwie po trzech latach prac publikacyjnych, z opóźnieniem spowodowanym działaniami wojskowymi po wybuchu powstania, w roku 1831 lub 1832 ukazał się ostatni tom czasopisma, merytorycznie ukończony w większej części jeszcze w listopadzie 1830 r.<sup>2</sup>, redaktorzy „Themidy Polskiej”, jak pismo to nazywano w ówczesnym brzmieniu, z dumą mogli spojrzeć na osiem tomów obejmujących niemal 3 tys. drukowanych stron. Już sam fakt stworzenia pisma o tak dużej objętości jest godny podziwu. Jednak biorąc pod uwagę jedynie liczbę stron pierwszej serii „Themis Polskiej”, nie można by w sposób odpowiedni docenić tego wielkiego wyczynu młodego pokolenia prawników Królestwa Polskiego, które wykształcenie zdobywało w latach 20. XIX w. na nowo założonym Uniwersytecie Warszawskim, a często również za granicą, podczas

studiów uzupełniających głównie w Niemczech i we Francji<sup>3</sup>. Nawet jeśli nie każdy artykuł opublikowany na łamach czasopisma był na jednakowo wysokim poziomie naukowym oraz biorąc pod uwagę, że ze względu na pozycję „Themidy” jako pierwszego i jedynego *stricte* prawniczego czasopisma jego redaktorzy mieli do zaspokojenia całkiem różne – z jednej strony teoretyczne, a z drugiej praktyczne – oczekiwania czytelników, to i tak śmiało można powiedzieć, że wraz z pojawieniem się pierwszej serii tego pisma rodziła się polska nauka prawa, która w sposób bezpośredni włączyła się do ówczesnych prawnometodologicznych i prawnohistorycznych dyskusji na szczeblu europejskim. Był to także świadomie obrany cel i zamierzenie redaktorów „Themis Polskiej”, wyznaczone już w momencie publikacji pierwszego zeszytu – po długim okresie, w którym nauka prawa za czasów pierwszej Rzeczypospolitej Polskiej traciła lub nigdy nie mogła uzyskać praktycznego znaczenia dla orzecznictwa. Szczególnie „sądy ziemskie nie potrzebowały nigdy jurystów wykształconych na uniwersytecie”<sup>4</sup>, mimo że – lub właśnie dlatego że – prawo ziemskie było „prawem warstwy rządzącej i odgrywające główną rolę w życiu społecznym”<sup>5</sup>. Ten brak postępującej akademizacji sądownictwa polskiego w pierwszej

1 Zob. również W. Witkowski, *Szczytna prudenta godność – „Themis Polska” i twórczość w niej Aleksandra Thisa*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, nr 9(2), s. 406 („stała się pierwszą publiczną trybuną dla różnorodnych poglądów”).

2 Zob. P.Z. Pomianowski, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Seria pierwsza „Themis Polskiej”*, Warszawa 2015, s. 83 i n., na temat datowania wydania ostatniego zeszytu, które „okazuje się nielatwe”. W. Witkowski, *Themis Polska – die erste polnische Rechtszeitschrift (1828–1830)* (w:) M. Stolleis, T. Simon (Hrsg.), *Juristische Zeitschriften in Europa*, Frankfurt am Main 2006, s. 160 i n., wskazuje na „bibliografię prawniczą polską XIX i XX” Adolfa Suligowskiego (Warszawa 1911), według którego ósmy tom został opublikowany w 1832 r., po ukończeniu jeszcze w 1831 r. ostatniego, czwartego zeszytu pisma. Publikacja nastąpiła za zgodą władz carskich, pod redakcją Romualda Hubego, który jako ostatni z redaktorów przebywał wtedy jeszcze w Warszawie.

3 Trafnie wyraża to nawet już sam tytuł artykułu W. Witkowskiego, *Nowe pokolenie prawników Królestwa Polskiego I połowy XIX wieku*, „Rejent” 2000, nr 10, s. 186, o tworzącej się po 1820 r. nowej grupie „młodych prawników – zaczynając[ej] karierę w wymiarze sprawiedliwości i jednocześnie prezentując[ej] wyraźne ambicje naukowe”. Zob. również: W. Witkowski, *Szczytna prudenta godność...*, dz. cyt., s. 393–396, 401 oraz S. Milewski, A. Redzik, *Themis i Pheme. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 46–62; B. Hordecki, J. Sobczak, *Trzy Themis Polskie*, „Themis Polska Nova” 2011, nr 1 (1), s. 15, 17. O Karolu Boromeuszu Aleksandrze Hoffmanie i Romualdzie Hubem jako pomysłodawcach i organizatorach całego przedsięwzięcia wydawniczego oraz o całym składzie zespołu redakcyjnego i o autorach szczegółowo P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 57–72.

4 J. Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*, Łódź 1990, s. 13.

5 Tamże, s. 27. Zob. również J. Sondel, *Aleksander Mickiewicz i jego poglądy na tle sporu z początków XIX wieku na temat roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2004, s. 16.

Rzeczypospolitej, spowodowany nie tylko, choć w dużej mierze, przez szlachtę<sup>6</sup>, był chyba najważniejszą przyczyną istnienia na początku XIX w. innego stanu prawniczego na terenach polskich, a innego na przykład w Niemczech. Podkreśla to wybitny uczony prawnik Jan Kodrębski: „istotną rolę odgrywała tu kwestia związana z nieistnieniem w dawnej Rzeczypospolitej stanu czy zawodu prawniczego. Na Zachodzie Europy

w naszym kraju (...), opartej na dwóch prelekcjach wygłoszonych przez uczonego 3 i 4 października 1814 r. w Warszawskiej Szkole Prawa i Administracji, nawiązywał bezpośrednio programowy artykuł wstępny pierwszego zeszytu „Themis Polskiej” z roku 1828<sup>10</sup>:

„Nie potrzeba tam [w pierwszej Rzeczypospolitej Polskiej] było nauki prawa (...). Nie mieliśmy nigdy prawa, któreby do urzędów sądowniczych wymaga-

## Brak postępującej akademizacji sądownictwa polskiego w pierwszej Rzeczypospolitej spowodowany był nie tylko, choć w dużej mierze, przez szlachtę.

z recepcją prawa rzymskiego, jako prawa uczonego i wymagającego nauki uniwersyteckiej, związane jest powstanie zwłaszcza we Francji i Niemczech – odrębnego stanu prawniczego (...). W Polsce do powstania takiego stanu nie dochodzi na skutek – między innymi – wyraźnej wrogości szlachty do prawników od niej niezależnych. Stanowiska sądowe obsadzali ludzie (...) nie będący zawodowymi prawnikami. (...) w Polsce szlachta zapewniwszy sobie władzę ustawodawczą, chciała zatrzymać również władzę sądową, nie przekazując jej ani królewskim urzędnikom, ani niezależnym od niej fachowcom<sup>7</sup>.

Również założyciele pierwszej serii „Themis Polskiej” byli świadomi tego faktu. Ci młodzi prawnicy, powracający z ówczesnych centrów nauki prawa za granicą, pragnęli raz na zawsze zmienić ten stan i nadrobić „opóźnienie cywilizacyjne Polski”<sup>8</sup>, jak pisał niedawno Jan Kodrębski i jak już w 1814 r. publicznie ubolewał Jan Wincenty Bandtkie (1783–1846)<sup>9</sup>. Do pracy Bandtkiego *Uwagi o potrzebie nauki prawa*

łóż stopni akademickich lub iakichkolwiek dowodów usposobienia<sup>11</sup>.

„(...) od czasu iak naukę prawa przywiązano do maiątku i urodzenia, od czasu iak uznano, iż ten tylko iest uczyonym i do usług publicznych zdolnym, w kim krew szlachecka płynie; iedném słowem od czasu iak urzędy sądownicze stały się obieralne, iak sędziowie i mecenasi *rodzić się zaczęli* (...), nauka prawa, stawszy się niepotrzebną, sama przez się znikła<sup>12</sup>.

„Ztąd pisząc historią nauki prawa w naszym kraju, trzeba pisać nie historią iey wzrostu, ale historią przeszkód z którymi walczyła, i nareszcie upadku<sup>13</sup>.”

6 M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie. Historia, tradycja, współczesność*, Lublin 2003, s. 130 i n.

7 J. Kodrębski, *Prawo rzymskie...*, dz. cyt., s. 29 i n.

8 Tamże, s. 28.

9 J.W. Bandtkie, *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności, a o użytku onéyże w ogólności*, Warszawa 1814, s. 14–15, 22, 37.

10 K.B. Hoffman, *O stanie nauki prawa w naszym kraju*, „Themis Polska” 1828, t. 1, s. 12. Co prawda ten pierwszy artykuł pierwszego zeszytu nowego czasopisma nie jest podpisany pełnym nazwiskiem Hoffmana, lecz jedynie kryptonimem „H – n”, ale wszystko wskazuje na to, że autorem wstępnego artykułu „Themis Polskiej” jest Karol Boromeusz Aleksander Hoffman, obok redaktora głównego Romualda Hubego drugi redaktor, bez którego „nie byłoby „Themis Polskiej””. Zob. S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME...*, dz. cyt., s. 47–50. Według P.Z. Pomianowskiego, *Początki...*, dz. cyt., s. 262, Hoffman opublikował trzy pierwsze artykuły pod powyższym kryptonimem, zaś dwa ostatnie w siódmym tomie pod pełnym nazwiskiem jako „K.A. Hoffman”.

11 K.B. Hoffman, *O stanie nauki...*, dz. cyt., s. 13.

12 Tamże, s. 15.

13 Tamże, s. 10.

Osobnej rozprawy wymagałoby rostrzygnięcie, czy „historia nauki prawa” od czasów elekcyjnych rzeczywiście była jedynie „historią (...) upadku” i degeneracji<sup>14</sup>. Faktem natomiast jest, że młodzi redaktorzy „Themis Polskiej” pod koniec lat 20. XIX w. mocno odczuli to „opóźnienie cywilizacyjne Polski”<sup>15</sup> w porównaniu do innych krajów Europy kontynentalnej, w których studia z prawa rzymskiego stały się istotnym czynnikiem przyspieszającym rozwój samej nauki prawa zarówno w odniesieniu do praw miejskich, jak i w zakresie profesjonalizacji praktyki prawniczej w sądach i w administracji państwowej<sup>16</sup>. Nic więc dziwnego, że twórcy „Themis Polskiej” pragnęli przyczynić się do najrychlejszego i skutecznego podźwignięcia pol-

nemi indywiduami wedle życzenia zapełnione zostaną, otworzy się nowy w młodzieży popęd do szukania sławy w głębszym rozebraniu teorii (...). Obyśmy raz wyszli z rzędu kazuistów, obyśmy stawali zawsze na punkcie, z któregooby ogół i razem wszystkie szczegóły nauk odkryć i poiąć można (...); oby nakoniec stan prawniczy, przybierając rzymski powagi, był organem tworzącym potrzebę i życie ustaw krajowych (...)<sup>18</sup>.

Wydaje się, iż wymienione powyżej postulaty prawnometodologiczne z artykułu wstępnego „Themis Polskiej”, stanowiącego jednocześnie „program pisma”<sup>19</sup>, a zatem wyjście „z rzędu kazuistów”, w stosowaniu prawa stawanie „zawsze na punkcie, z któregooby ogół i razem wszystkie szczegóły nauk odkryć (...) można”



## Twórcy „Themis Polskiej” pragnęli przyczynić się do najrychlejszego i skutecznego podźwignięcia polskiej nauki na poziom ówczesnych dyskusji prawno-metodologicznych w Europie.

skiej nauki na poziom ówczesnych dyskusji prawno-metodologicznych w Europie, a na tej podstawie – do zbliżenia teorii i nauki prawa ku praktyce sądowniczej i administracyjnej<sup>17</sup>. Co prawda – jak czytamy w artykule wstępnym pierwszego zeszytu „Themis Polskiej”: „Nie mamy dotąd Hugonów, Savignich, Thibautów i tylu innych sławy europejskiej mężów (...), „ale z liczby wychodzący corocznie z Akademii młodziży (...) śmiało wnosić możemy, iż skoro tylko miejsca usługom administracji krajowej poświęcone użytecz-

oraz przybranie przez „stan prawniczy” „rzymski powagi” – nieprzypadkowo były bardzo zbliżone do tego, czego w swoim programowym manifestie *O powołaniu naszych czasów...* z roku 1814<sup>20</sup> domagał się niemiecki uczyony prawnik Friedrich Carl von Savigny (1779–1861).

14 Według P.Z. Pomianowskiego, *Początki...*, dz. cyt., s. 54, 65, 133, w artykule epoka „jagiellońska została (...) odmalowana w jasnych barwach – w kontraście do czasów elekcyjnych”.

15 J. Kodrębski, *Prawo rzymskie...*, dz. cyt., s. 28.

16 Lista abonentów, z których według badań Piotra Z. Pomianowskiego zdecydowana większość pochodziła ze środowiska praktyków prawniczych (P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 73 i n.), świadczy o tym, że również wielu praktyków wspierało projekt wydawców tego czasopisma.

17 B. Hordecki, J. Sobczak, *Trzy Themis Polskie*, dz. cyt., s. 15.

18 K.B. Hoffman, *O stanie nauki...*, dz. cyt., s. 29 i n.

19 P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 48 i n., który wskazuje na to, że program „nowego pisma był zasadniczo odmienny od założeń, które przyświecały twórcom czasopism prawniczych wcześniej funkcjonujących na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej”.

20 P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 114, konstatuje, że „Savigny należał do grona autorów najczęściej powoływanych na łamach „Themis Polskiej”, jednak „jego poglądy nie były w warszawskim środowisku prawniczym nazbyt popularne”. Fakt, że najbardziej znane założenia Savigny’ego dotyczące źródeł prawa w środowisku warszawskim spotkały się z pewną rezerwą, nie może jednak dziwić, gdyż ówczesny stan prawniczy i związana z nim rola prawników były w Warszawie i w Berlinie całkiem odmiennie (o tym niżej – pkt. 3 i 4).

Na temat rozbieżności między prawem natury i praktyką sądową, co według uczonego nastąpiło w Niemczech za czasów racjonalizmu XVII i XVIII w., Savigny pisał: „I właśnie to zbliżenie teorii i praktyki jest punktem wyjścia dla poprawy wymiaru sprawiedliwości, w czym przede wszystkim winniśmy sięgać do Rzymian po naukę; także nasza teoria musi stać się bardziej praktyczna i nasza praktyka bardziej naukowa niż dotąd”<sup>21</sup>.

dencji humanistycznej czasów odrodzenia<sup>23</sup>. W tej narracji prawo rzymskie, a szczególnie *Digesta* Justyniana, czyli kompilacja kasusów rostrzygniętych przez rzymskich prawników, stało się narzędziem służącym do podniesienia rodzimej kultury prawniczej w ówczesnych krajach europejskich. Nic więc dziwnego, że przedmiotem rozpraw na łamach „Themis Polskiej” było również wielokrotnie prawo rzymskie oraz jego

## Prawo rzymskie stało się narzędziem służącym do podniesienia rodzimej kultury prawniczej w ówczesnych krajach europejskich.

Narracją swą Savigny wpisywał się w długą tradycję myśli prawnej, wyrażanej swego czasu przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza (1646–1716) w postulacie *theoria cum praxi*<sup>22</sup>, a sięgającej już nawet juryspru-

zarówno historyczne, jak i współczesne znaczenie dla polskiej kultury prawa<sup>24</sup>.

Redaktorzy „Themis Polskiej”, którzy w głównej części sami byli już absolwentami założonego w 1816 r. Uniwersytetu Warszawskiego<sup>25</sup>, byli przekonani, że po upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej i po utworzeniu uczelni wyższej z wydziałem prawa nadszedł wreszcie czas, żeby również w Polsce pójść drogą europejskich sąsiadów, zamiast powracać do stanu z okresu dawnej Rzeczypospolitej<sup>26</sup>. Patrząc z tej perspektywy, rozbio-

21 F.K. von Savigny, *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa. Z języka niemieckiego przełożył i wstępem opatrzył Kazimierz Opalek*, Warszawa 1964, s. 144. „(...) teoria i praktyka nie są właściwie dla nich [dla prawników rzymskich] czymś różnym; teoria jest przeprowadzona aż do stadium bezpośredniego praktycznego zastosowania, a praktyka jest stale uszlachetniana przez ujęcie naukowe. W każdej zasadzie prawnej widzą prawnicy rzymscy od razu przypadki [kazusy], do których ona się stosuje, a w każdym przypadku [kazusie] zarazem określając go zasadę i wykazując niedoścignione mistrzostwo w łatwości, z jaką przechodzą od tego, co ogólne, do tego, co konkretne, i na odwrot” (tamże, s. 70 i n.).

22 Również w Niemczech niezbyt znany jest fakt, że Leibniz, będący zarówno doktorem nauk filozoficznych, jak i prawnym, był świetnym znawcą i wielbicielem prawa rzymskiego. Ostro krytykował jedynie sposób jego przekazu za pomocą kodyfikacji justyniańskiej. Leibniz pragnął ją zreformować w ramach własnego projektu *Corpus iuris Reconcinnatum* (nieznane w klasycznej łacinie słowo *re-cconcinnare* oznacza ‘złożyć od nowa’, ‘ukształtować od nowa’) (zob. S. Meder, *Der unbekannte Leibniz. Die Entdeckung von Recht und Politik durch Philosophie*, Wien–Köln–Weimar 2018, s. 35, 289). Swój programowy postulat: *theoria cum praxi*, w dziedzinie prawa Leibniz uważał za realizowany przez prawników rzymskich

z końca republiki rzymskiej i początku pryncypatu, a więc najlepszego okresu jurysprudencki. Ostatecznie projekt Leibniza nie doznał się realizacji.

23 S. Meder, *Der unbekannte Leibniz...*, dz. cyt., s. 280–290 (zwłaszcza 282, 285, 289), który wskazuje na to, że Savigny kilkakrotnie bezpośrednio nawiązywał w tym kontekście do Leibniza i że z kolei ten ostatni powoływał się na Lorenzo Valla (1405/07–1457), przedstawiciela włoskiego humanizmu i współzałożyciela nowoczesnej krytyki tekstu.

24 P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 137–144.

25 Według Pomianowskiego główni współpracownicy redakcji w początkowej fazie wydawania pisma byli wszyscy absolwentami Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 64). Zob. również W. Witkowski, *Szczytna prudenta godność...*, dz. cyt., s. 393 i n.

26 P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 55, nazywa „ugruntowanie przekonania, że powrotu do starego już nie ma, (...) jednym z zasadniczych celów pisma”.

ry Polski w sposób paradoksalny zdawały się być pod tym kątem nawet swego rodzaju „zaletą” dla prawno-kulturowego rozwoju w Polsce: „Nieszczęsną koleją rzeczy ludzkich potrzeba było Polsce ponieść śmierć polityczną, żeby zyskać zdrowsze życie cywilne, bliższe ducha wieku i bytu innych Europy narodów, którym klęski, cywilizacyjni nie tamowały”<sup>27</sup>. „I w rzeczy samy gdzież więcęcy nauka prawa kwitnąć nie powinna, i eżeli nie w Polsce, która tylu zmianom politycznym uległa, w której każdy nowy rząd nowe zaprowadzał prawa; W której teraz znościomość wszystkich prawie sławniejszych Europy prawodawstw iest nieodbitą każdego prawnika potrzebą”<sup>28</sup>

Szczególna, chociaż nie jedyna rola w tym dyskursie przypadła prawu cywilnemu<sup>29</sup>. Nie jest to zaskakujące, ponieważ akurat ta dziedzina prawa ulegała wówczas przełomowemu rozwojowi – od praw cywilnych, zróżnicowanych jeszcze tradycyjnie wedle danego systemu podmiotów prawnych w hierarchii feudalnej, ku nowemu, jednolitemu systemowi prawa cywilnego, opartemu na zasadach równości i wolności każdego podmiotu prawa.

W Europie na przełomie XVIII i XIX w. w krótkim czasie kolejno weszły w życie trzy tak zwane wielkie europejskie kodyfikacje: w 1794 r. w Prusach Powszechne prawo krajowe dla państw pruskich (*Allgemeines Landrecht für die Preußischen Staaten*), w 1804 r. we Francji Kodeks cywilny Francuzów (*Code civil des*

*Français*), zwany czasowo również Kodeksem Napoleona (*Code Napoléon*) i pod tą nazwą wprowadzony w 1808 r. w Księstwie Warszawskim, oraz w 1812 r. austriacki Powszechny kodeks cywilny (*Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch*). Spośród wymienionych kodyfikacji kodeks pruski – z porażającą liczbą ponad 19 tys. artykułów – najbardziej odzwierciedlał panujący wtedy jeszcze duch racjonalistycznej kazuistyki i paternalizmu XVIII w.<sup>30</sup>, podczas gdy kodeks francuski z około 2500 artykułami, opartymi na rewolucyjnych zasadach równości i wolności, zarówno pod względem metodologicznym, jak i merytorycznym, w największym stopniu wyznaczał przyszłość społeczeństw obywatelskich, powstających w wielu krajach europejskich w XIX w. Powstanie wspomnianych wyżej kodyfikacji nie oznaczało jednak wcale końca dyskusji prawniczych o odpowiednim prawie cywilnym, lecz dopiero ich początek – szczególnie tam, gdzie brakowało jeszcze kodyfikacji prawa cywilnego na szczeblu ogólnonarodowym i gdzie obowiązywały zamiast tego kodyfikacje wprowadzone przez obce władze, tak jak częściowo na pewnych terenach niemieckich<sup>31</sup> i na terenach Polski w poszczególnych zaborach. Dyskusje te nie zamilkły również w Królestwie Polskim, nawet po uchwaleniu przez Sejm w 1825 r. Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, który derogował Kodeks Napoleona w zakresie prawa osobowego, małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego<sup>32</sup>.

Osiem tomów pierwszej serii „Themis Polskiej” odzwierciedla nie tylko cały szereg ówczesnych za-

27 K.B. Hoffman, *O stanie nauki...*, dz. cyt., s. 27, gdzie następnie (na stronach 27 i 28) konkretyzuje: „Dźwignęła się zaraz nauka prawa w tych częściach Polski, które przeszły pod berła szczytujące się porządniejszą administracją kraiową. Szkoły akademickie Krakowska i Lwowska, pod rządem austriackim zostające, co do nauki prawa i medycyny naypożądaniej zaczęły kwitnąć (...). W częściach rządowi pruskiemu uległych, lubo nie było główny nauk szkoły, ułatwionym został młodzieży do usług publicznych sposobić się chcący, przystęp do Uniwersytetów Wroclawskiego, Królewieckiego i Berlińskiego, które iuż zyskały Europęjską sławę. Z téy to epoki wyszło tylu światłych rodaków, którzy w pamiętnej epoce odrodzenia się naszey oyczyzny narodowym instytucjom rękę podali, i dziś zaszczytnie w rozmaitych gałęziach administracji kraiowey nad ich rozwinieniem pracują”.

28 Tamże, s. 28 i n.

29 S. Milewski, „Themis Polska” – „Żywioły nauki prawa”, cz. 2, „Palestra. Pismo adwokatury polskiej” 2003, nr 1–2, s. 106.

30 Ze względu na to, iż przez cały XIX w. Niemcom nie udało się stworzyć kodyfikacji na szczeblu ogólnonarodowym, kodeks pruski obowiązał w pruskich częściach Niemiec aż do 31 grudnia 1899 r., zanim 1 stycznia 1900 r. we wszystkich landach niemieckich wszedł w życie ogólnoniemiecki kodeks cywilny (*Bürgerliches Gesetzbuch*). Pod względem techniki legislacyjnej kodeks pruski mógłby być dzisiaj odstrasającym przykładem ducha legislacyjnego, według którego wszechwładny ustawodawca stara się uregulować wszystko (np. nawet karmienie dziecka piersią matki) do tego stopnia szczegółowo, że nauka prawa i adwokatura mogłyby się wydawać w dużej mierze zbędne.

31 W niektórych zachodnich regionach Niemiec nawet jeszcze do 31 grudnia 1899 r. obowiązywał francuski kodeks cywilny.

32 S. Plaza, *Historia Państwa i Prawa Polskiego. Zarys wykładu*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Katowice 1971, s. 53.

gadnień prawnych w dziedzinie prawa cywilnego, karnego i procesowego, lecz również różne ówczesne nurty dyskusji o zasadniczych kwestiach prawno-metodologicznych<sup>33</sup>. Ograniczając się do artykułów programowych, które ukazały się na łamach „Themis Polskiej” i pod względem prawno-metologicznym i prawno-politycznym związane były bezpośrednio lub pośrednio z dyskursami prowadzonymi za granicą, rozpoznać można przynajmniej trzy różne, a jednocześnie związane ze sobą, zasadnicze wątki dyskursu polskiej myśli prawniczej. Głównym i „najstarszym” z nich, gdyż sięgającym przynajmniej początku XIX w., był spór o historyczną rolę prawa rzymskiego w Polsce i o ówczesne znaczenie tego prawa dla profesjona-

w wielu innych krajach świata<sup>34</sup> licznych, zaangażowanych zwolenników<sup>35</sup> z jednej i nie mniej przekonanych do swoich racji krytyków z drugiej strony.

## 2. Spór o historyczną rolę prawa rzymskiego w Polsce i jego znaczenie dla profesjonalizacji sądownictwa w Królestwie Polskim

Dyskurs na temat roli prawa rzymskiego w Polsce nie rozpoczął się co prawda na łamach „Themis Polskiej”<sup>36</sup> i nie został też tam zakończony, ale w czasopiśmie tym znalazł swój punkt kulminacyjny przed wybuchem powstania listopadowego, po którym nie tylko zamknięto uniwersytet w Warszawie, lecz rów-



## Czy – a jeżeli tak, to kiedy i w jakim kształcie – w Królestwie Polskim wprowadzić narodową kodyfikację prawa cywilnego?

zacji sądownictwa w Królestwie Polskim (por. pkt 2 niniejszego artykułu). Drugi nurt dyskusji dotyczył stosunku między dogmatyką, historią i filozofią prawa po odkryciu historii i narodowości jako czynników zasadniczych dla tworzenia ówczesnej kultury, w tym też kultury prawa (por. pkt 3). Z kolei trzeci spór odnosił się do przyszłości polskiego prawa, a mianowicie do pytania, czy i jeżeli tak, to kiedy i w jakim kształcie w Królestwie Polskim miałyby zostać wprowadzona narodowa kodyfikacja prawa cywilnego (por. pkt 4). Wszystkie trzy nurty dyskusji na łamach pierwszej serii „Themis Polska” nawiązywały do ówczesnej sytuacji prawnej w krajach zachodnioeuropejskich, zwłaszcza w Niemczech, a dwa ostatnie odwoływały się nawet bezpośrednio do tez programowych historycznej szkoły prawa założonej w Niemczech przez Friedricha Carla von Savigny’ego w latach 1814–1815. Szkoła ta znalazła wówczas zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, a także

niez na długi czas stłamszono publiczną dyskusję na temat zagadnień prawnych<sup>37</sup>.

Wcześniejszą dyskusję o roli prawa rzymskiego otworzył Tadeusz Czacki (1765–1813) w 1800 r., twierdząc, że znaczenie prawa rzymskiego, w odróżnieniu od praw skandynawskich, było dla prawa polskiego

33 Mówi o tym w swojej pracy doktorskiej P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 105–250.

34 Zob. na temat recepcji myśli prawnej Savigny’ego w wymiarze globalnym dwa tomy zbiorowe, które ukazały się w ostatnich latach: J. Rückert, T. Duve (Hrsg.), *Savigny international?*, Frankfurt am Main 2015; S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savigny global 1814–2014. „Vom Beruf unsrer Zeit” zum transnationalen Recht des 21. Jahrhunderts*, Göttingen 2016.

35 W kontekście ponadnarodowych procesów transferu ideowego nie tylko w przypadku polskiej nauki pojęcie „zwolennik” wymaga jednak pewnej relatywizacji (zob. przyp. 88).

36 Zob. również: S. Milewski, „Themis Polska”..., dz. cyt., s. 103–105.

37 Oczywiście również „Themis Polska” podlegała przed wydaniem kolejnych zeszytów, podobnie jak każde inne ówczesne czasopismo w Europie, kontroli cenzury. Każdy zeszyt zawiera uwagę: „Za pozwoleniem Cenzury Rządowej”.

jedynie marginalne<sup>38</sup>. Twierdzenie to wywołało dlu-goletnią dysputę<sup>39</sup>, która w latach 20. XIX w. zaowocowała nawet konkursem na uczelniach w Wilnie (1822) i w Warszawie (1822, 1825). Konkurs w Wilnie wygrali Franciszek Morze (1802–1852) i brat Adama Mickiewicza, Aleksander Mickiewicz (1801–1871), którzy w swoich rozprawach podawali co prawda „liczne przykłady oddziaływania prawa rzymskiego na prawo polskie”<sup>40</sup>, ale w ogólnych konkluzjach – podobnie jak Czacki – dochodzili do wniosku, że prawo rzymskie nie miało w Polsce funkcji prawa pomocniczego<sup>41</sup>. W Warszawie natomiast w drugim konkursie, w 1825 r., wyróżniony został Jan Nepomucen Janowski (1803–1888), który tak jak jego nauczyciel i wpływowy pierwszy dziekan Wydziału Prawa UW Bandtkie twierdził, że prawo rzymskie „miało charakter systemu pomocniczo stosowanego w razie braku odnośnego przepisu lub jego niejasności w prawie polskim”<sup>42</sup>. W tym duchu Janowski replikował w 1828 r. również na łamach „Themis Polskiej”, odnosząc się w swoich słowach bezpośrednio do Morze i Mickiewicza: „Czyż P. Bandtkie albo ja gdzie powiedziałem, żeby ono miało u nas *obowiązywać* w całym znaczeniu tego wyrazu? bynajmniej; utrzymujemy tylko, że było pomocniczym i mamy na to dowody (...)”<sup>43</sup>. „Nie znajdziemy wprawdzie w żadnej ustawie kraiowej,

w żadnym pisarzu, w żadnym przywileju tych wyrazów: „*prawo Rzymskie iest w Polsce pomocniczym*,” ale cóż ztąd? Kiedy rzecz sama iest, mniejsza o wyrazy. (...) Trudno pojąć dłaczego Alex. Mickiewicz i Fran. Morze w ciągu uczonych swych rozpraw wykazawszy w szczegółach wiele śladów wpływu prawa Rzymskiego na prawa Litewskie i Polskie, w końcu ich wcale co innego wnoszą”<sup>44</sup>.

Krytycy tezy o subsydiarnym obowiązywaniu prawa rzymskiego w historii polskiego prawa w rzeczywistości nie kwestionowali, że prawo rzymskie miało na szczeblu lokalnym, również za czasów pierwszej Rzeczypospolitej Polskiej, pewne znaczenie w jurysdykcji miejskiej<sup>45</sup>, nie kwestionowali także z góry kulturowego znaczenia prawa rzymskiego. Żądali jednak – jak na przykład już w 1816 r. historyk Joachim Lelewel (1786–1861) – „aby [Bandtkie] odróżnił wzorowość prawa dla prawodawców od obowiązującego sposobem pomocnym dla narodu”<sup>46</sup>. Z drugiej strony również obrońcy tezy o mocy obowiązującej prawa rzymskiego w polskiej historii uznawali, że „obowiązującego subsydiarnego” prawa rzymskiego w Polsce nie można porównywać z subsydiarnym obowiązującym tego prawa w Niemczech. Tak wypowiedział się Janowski w swoim wyżej wymienionym artykule: „co należy rozumieć przez *prawo pomocnicze* ‘*jus subsidiarium*’? (...) Nie zapuszczając się w źródłosłowo- wywody, dosyć iest powiedzieć: że to, co iest prawem wyraźnie przepisane, ma niczym niewzruszoną moc obowiązującą; to zaś, co sam tylko zwyczaj ustalił, potrzeba lub inna iaka tym podobna przyczyna wprowadziła i w pewnym względzie upoważniła, lubo nie ma takowej mocy obowiązującej, może iednak śmiało pomocniczym być nazywane. Tak się też rzecz miała u nas z prawem Rzymskim. (...) Nikt nie zaprzeczał i nikt zaprzeczać nie będzie,

38 T. Czacki, *O Litewskich i Polskich Prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 Roku wydaném*, t. 1–2, Warszawa 1800–1801; tenże, *Czy prawo rzymskie było zasadą praw polskich i litewskich i czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów? Rozprawa czytana w Krzemieńcu na otwarcie r. szkoln. w Gimnazjum Wolyńskim*, Wilno 1809.

39 Zob. chociażby: J. Kodrębski, *Wacław Aleksander Maciejowski jako romanista*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1974, t. 26, z. 1, s. 211, 216–218, 220f.; S. Godek, *Spór o znaczenie prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 1, s. 110–123.

40 J. Sondel, *Aleksander Mickiewicz...*, dz. cyt., s. 16, 19 i n.

41 S. Godek, *Spór...*, dz. cyt., s. 113 i n.; J. Sondel, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Warszawa–Kraków 1978, s. 15 i n.; tenże, *Aleksander Mickiewicz...*, dz. cyt., s. 16.

42 J. Sondel, *Aleksander Mickiewicz...*, dz. cyt., s. 14.

43 J.N. Janowski, *Kilka słów w odpowiedzi na uwagi nad moją rozprawą w drugim poszyce Themidy Polskiej umieszczone pod napisem: „Prawo Rzymskie iakim sposobem w Polsce*

*w sprawach kryminalnych użyte było?*”, „Themis Polska” 1828, t. 2, s. 103.

44 J.N. Janowski, *Kilka słów...*, dz. cyt., s. 117 i n.

45 J. Kodrębski, *Wacław Aleksander Maciejowski...*, dz. cyt., s. 220, wskazując na W.A. Maciejowskiego.

46 J. Lelewel, *Prawo Rzymskie iakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było?*, „Themis Polska” 1828, t. 3, s. 105, gdzie Lelewel nawiązuje do własnego artykułu, który ukazał się już w 1816 r. w czasopiśmie „Tygodnik Wileński”.



że inaczej się rzecz miała z prawem Rzymskim w Włoszech, we Francji i w Niemczech (...)”<sup>47</sup>.

Faktycznie sama moc prawnego obowiązywania prawa rzymskiego w Niemczech jako powszechnego prawa zwyczajowego (*Gemeines Recht*) w oparciu o kompilację stworzoną przez bizantyjskiego cesarza

wilnego kompilacja Justyniana obowiązywała zatem co prawda teoretycznie tylko w sposób subsydiarny, ale praktycznie od czasów recepcji prawa rzymskiego w XVI w. odgrywała coraz większą rolę w sądownictwie, jak również w administracjach władz terytorialnych i miejskich. Co więcej, prawo rzymskie

## Obrońcy tezy o mocy obowiązującej prawa rzymskiego w polskiej historii uznawali, że „obowiązywania subsydiarnego” prawa rzymskiego w Polsce nie można porównywać z subsydiarnym obowiązywaniem tego prawa w Niemczech.

Justyniana I nie była w gruncie rzeczy mniejsza niż moc lokalnych statutów lub innych praw zwyczajowych. Ze względu na odmienną historię prawa w Polsce ważniejszy jest ponadto fakt, że w jurysprudencji niemieckiej, już od czasów tworzenia Sądu Kameralnego Rzeszy (*Reichskammergericht*) w 1495 r., prawo rzymskie stosowane było coraz częściej nawet w takich kazusach, dla których właściwie istniałyby terytorialne i lokalne prawa zwyczajowe, jakie musiałyby teoretycznie derogować subsydiarnie obowiązujące prawo rzymskie, jeśli w trakcie rozprawy sądowej strony lub ich adwokaci powołaliby się i udowodniłyby sędziom istnienie prawa lokalnego. Sukces prawa rzymskiego w Niemczech, które jako takie nigdy nie zostało wprowadzone, ale i nie było zabronione aktem ustawodawczym centralnej władzy Rzeszy, w dużej mierze polega też na tym, że wykształceni w prawie rzymskim sędziowie niemieccy nie znali często lokalnego prawa zwyczajowego i wbrew regule *iura novit curia* nie musieli go znać, jeżeli w trakcie przewodu sądowego nie udowodniono im przez stronę istnienia takiego prawa<sup>48</sup>. W zakresie niemieckiego prawa cy-

miało decydujący wpływ na wszystkie partykularne kodyfikacje prawa cywilnego w XVIII i XIX w. nie tylko w Niemczech<sup>49</sup>. Ponadto prawo rzymskie, aż do

*Imperium Nationis Germanicae* strony procesowe musiały najpierw udowodnić istnienie wszystkich lokalnych praw, do których chciały się odwoływać w swojej prawnej argumentacji. W przeciwnym wypadku sąd ich nie uwzględniał i stosował z urzędu prawo rzymskie, którego istnienia nie trzeba było udowadniać. Mimo iż w kolejnych wiekach księżęta wywalczyli dla swoich księstw zwolnienie z obowiązku kierowania spraw do Sądu Kameralnego Rzeszy (*privilegium de non appellando*), istniejącego formalnie aż do 1806 r., a na coraz większej części terytoriów niemieckich sąd ten tracił funkcję najwyższej instancji sądownictwa Rzeszy, to jednak rozwój ten nie przysporzył znaczenia prawom lokalnym. Również w sądownictwach i administracji terytorialnej oraz miejskiej było coraz więcej wykształconych profesjonalnie (tj. w prawie rzymskim) prawników i coraz mniej sędziów i urzędników mianowanych jedynie z racji ich szlacheckiego pochodzenia. W tej – w porównaniu z Polską – wcześniejszej profesjonalizacji niemieckiego sądownictwa i administracji na wszystkich szczeblach za pomocą prawa rzymskiego tkwi głębsza przyczyna odrębnego rozwoju prawnego w Rzeszy i I Rzeczypospolitej.

47 J.N. Janowski, *Kilka słów...*, dz. cyt., s. 103–104.

48 S. Meder, *Rechtsgeschichte*, Köln–Weimar–Wien 2017, s. 187 i n. Przed Sądem Kameralnym Rzeszy w *Sacrum Romanum*

49 Nawet pierwsza tak zwana kodyfikacja prawa natury w Niemczech, tj. bawarski *Codex Maximilianeus Bavaricus Civilis*

końca XIX w. całkowicie dominowało w nauce prawa cywilnego na niemieckich uniwersytetach<sup>50</sup>. Głębszej przyczyny stosowania prawa rzymskiego w jurysdykcji niemieckiej nie należy jednak upatrywać w przepisach procesowych, lecz w fakcie, że wraz z rozwojem handlu i początkiem tworzenia się państw terytorialnych z centralnymi administracjami poszczególnych

w latach 20. XIX w. wracali ze studiów uzupełniających z Niemiec<sup>51</sup>. Rozpowszechnione było wśród nich przekonanie, że szczególnie polska nauka prawa cywilnego oddaliła się od nauki zachodnioeuropejskiej: „My najpóźniejsi w oświacie europejskiej i jeszcze nie tak rychło do tego punktu udoskonalenia dojdziemy, na którym sąsiadujące z nami narody już stanęły”<sup>52</sup>. Tak



## Prawo rzymskie wykazywało w praktyce prawnej na różnych szczeblach swoją prawnokulturową przewagę nad wszystkimi prawami pochodzenia niemieckiego.

księstw niemieckich coraz potrzebniejsze stawało się prawo dojrzałe i zróżnicowane. Tym samym prawo rzymskie wykazywało w praktyce prawnej na różnych szczeblach swoją prawnokulturową przewagę nad wszystkimi prawami pochodzenia niemieckiego.

Na tym też tle należy oceniać skargi młodych polskich autorów „Themis Polskiej”, zwłaszcza tych, którzy

---

z 1756 r., zawierała w dużej mierze prawo rzymskie, podobnie jak później pruski *Landrecht* z 1794 r., a także francuski *Code civil* z 1804 r. lub austriacki Kodeks cywilny z roku 1811. Już Gottfried Wilhelm Leibniz (1646–1716) traktował prawo rzymskie częściowo jako *ratio scripta*. Stosunek między prawem rzymskim a prawem natury nie został przez niego oceniony jako sprzeczny, lecz jako uzupełniający się, a częściowo nawet identyczny.

50 Dominacja prawa rzymskiego była aż do końca XIX w. do tego stopnia silna, że nawet w dziedzinie prawa rodzinnego, gdzie prawo rzymskie zastępowane było w Niemczech najczęściej niemieckimi prawami lokalnymi lub prawami kościelnymi, w zakresie nauki akademickiej na niemieckich uczelniach oraz w sposobie argumentacji orzecznictwa prawo rzymskie faktycznie odgrywało w dalszym ciągu decydującą rolę. Zob. o tym zapomnianym dzisiaj nawet w Niemczech fakcie: S. Meder, C.-E. Mecke, *Otto Gradenwitz' Berliner Familienrechtsvorlesung von 1892 nach einer Mitschrift von Salvatore Riccobono im Kontext von SpätPandektistik und Familienrechtspolitik am Vorabend des BGB* (w:) M. Avenarius i in. (Hrsg.), *Juristischer Methodentransfer im späten 19. Jahrhundert. Rätsel zwischen Heidelberg, Palermo und Berlin*, Tübingen 2018, s. 166–171, 178–181.

na łamach „Themis Polskiej” w 1829 r. podsumowuje to przekonanie rozpowszechnione w Królestwie Polskim wśród prawników „nowego pokolenia”<sup>53</sup> znany do dziś, również w Niemczech, uczony prawnik Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883)<sup>54</sup>. Był on nieco starszy od głównych autorów „Themis Polskiej” i należał już wówczas do grona nauczycieli akademickich. Z kolei jeden z głównych autorów „Themis”, Karol August Heylman (1796–1872)<sup>55</sup>, w przedostatnim wydaniu pisma łączy nawet pierwsze postępy polskiej nauki prawa – na drodze ku zbliżeniu jej do nauki zachodnioeuropejskiej – z działalnością akademicką Maciejowskiego w Warszawie, pisząc: „znamienitą zasługę przez wprowadzenie doskonalszej metody w nauczaniu prawa Rzymskiego [otrzymuje] P. Wacław Alex. Maciejowski Prof. Uniwers. który nadto otworzył drogę do gruntownego poznania ducha i [k]ształtu prawa Rzymskiego (...)”<sup>56</sup>. Właśnie w braku wiedzy na temat „ducha i kształtu” prawa rzymskiego Heyl-

51 W. Witkowski, *Szczytna prudenta godność...*, dz. cyt., s. 394.

52 W.A. Maciejowski, *Ogłoszenie prenumeraty*, „Themis Polska” 1829, t. 5, s. 416.

53 Zob. przyp. 4.

54 O nim B. Hordecki, J. Sobczak, *Trzy Themis Polskie*, dz. cyt., s. 22 i obszernie J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971.

55 O nim B. Hordecki, J. Sobczak, *Trzy Themis Polskie*, dz. cyt., s. 21.

56 K.A. Heylman, *Myśli o nauce prawa i prawodawstwie w kraiu naszym*, „Themis Polska” 1830, t. 7, s. 138, koniec przyp. 1.

man oraz jego koledzy reprezentujący nowe pokolenie prawników w Warszawie, szczególnie Karol Boromeusz Aleksander Hoffman (1798–1875)<sup>57</sup>, Cyprian Zaborowski (1799–1866)<sup>58</sup> czy Romuald Hube (1803–1890)<sup>59</sup>, upatrywali głębszej przyczyny przewagi nauki zachodnioeuropejskiej, której profesjonalny poziom

jeszcze na tyle rozwinięty, aby mógł zastąpić łańcuch w jej funkcji języka fachowego prawników<sup>62</sup>. Z drugiej strony słowa Helymana wskazują na istniejące wówczas rzeczywiście zasadnicze różnice w naukach prawa cywilnego. Ilustrują to wyraźnie listy Maciejowskiego do Savigny'ego przebywającego w Berlinie,

## Oby polska nauka się zaprawiała „nietylko na samę konsekwencyi Jurekonsultów Rzymskich, ale oraz na dowcipie i bystrości rozumu Włochów, Francuzów, Niemców, Anglików”!

polka nauka miała teraz nadrobić, żeby być zaprawioną „nietylko na samę konsekwencyi Jurekonsultów Rzymskich, ale oraz na dowcipie i bystrości rozumu Włochów, Francuzów, Niemców, Anglików (...)”<sup>60</sup>.

Z jednej strony cytowane powyżej słowa Heylmana odzwierciedlają niezaprzeczone idealizowanie zachodnioeuropejskiej nauki prawa, co wyraźnie odbiega od oceny jej własnych przedstawicieli, jak chociażby Savigny'ego, który w 1814 r. wskazywał na istniejące już wtedy kodyfikacje prawa cywilnego w Prusach, Francji i Austrii jako dowód na to, że nie tylko Niemcy, lecz żaden zachodnioeuropejski naród nie był jeszcze zdolny do stworzenia narodowych kodyfikacji prawa cywilnego<sup>61</sup>. Ponadto w ocenie Savigny'ego szczególnie język niemiecki nie był

pisane przez Maciejowskiego w latach 20. XIX w., już po jego powrocie z Wrocławia, Berlina i Getyngi do Warszawy<sup>63</sup>. Maciejowski narzeka w nich nie tylko na

57 O nim S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME...*, dz. cyt., s. 47–50; B. Hordecki, J. Sobczak, *Trzy Themis Polskie*, dz. cyt., s. 20. Zob. również wyżej przyp. 11.

58 O nim S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME...*, dz. cyt., s. 55; B. Hordecki, J. Sobczak, *Trzy Themis Polskie*, dz. cyt., s. 23.

59 S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME...*, dz. cyt., s. 47–51.

60 K.A. Heylman, *Mysli o nauce prawa...*, dz. cyt., s. 137, przyp. 1.

61 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 130. O tym nie tylko narodowym, lecz europejskim wymiarze stanowiska Savigny'ego często się zapomina. Zob. C.-E. Mecke, *Savignys Programmschrift* (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savignys global...*, dz. cyt., s. 489 i n.

62 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 86, o tym, że język niemiecki „nie nadaje się” jeszcze do wypracowania kodyfikacji. Jest to według Savigny'ego „jeszcze jedną oznak[ą], że cofnęliśmy się w tej dziedzinie myśli”. Niedojrzałość języka niemieckiego była dla Savigny'ego dalszym dowodem na brak dojrzałości niemieckiego ducha narodu w przeciwieństwie do ducha rzymskiego. Przykrym rezultatem tego braku „dojrzałości” niemieckiej myśli prawnej był dla Savigny'ego pruski *Landrecht*, czyli powszechny kodeks obowiązujący w pruskich landach od 1 czerwca 1794 r. do 31 grudnia 1899 r. W pierwszych latach pracy w Berlinie jako profesor zatrudniony przez państwo pruskie Savigny odmówił nawet prowadzenia zajęć na temat kodeksu pruskiego, nazywając go w liście z 22 listopada 1816 r. do Achima von Arnima „pod względem formalnym i merytorycznym (...) paćkaniną” (przeł. C.-E. Mecke) – list Savigny'ego opublikowany w: A. Stoll, *Friedrich Karl v. Savigny. Professorenjahre in Berlin 1810–1842. Mit 317 Briefen aus den Jahren 1810–1841 und 33 Abbildungen*, Berlin 1929, s. 210 (nr 319).

63 Zob. W. Kessler, *Wacław Aleksander Maciejowski und Savigny* (w:) E. Donnert (Hrsg.), *Europa in der Frühen Neuzeit*, t. 3, Weimar–Köln–Wien 1997, s. 574–578, zawierające opublikowane drukiem – chociaż nie zawsze z prawidłową datą – niemieckojęzyczne listy Maciejowskiego. Oryginały listów Maciejowskiego pisanych w wymienionym niemieckim

swoją osobistą sytuację zawodową i brak znajomości języka łacińskiego wśród studentów prawa w Warszawie. W liście z 1821 r. relacjonuje również spory z tymi siłami społecznymi, które najchętniej nadal życzyłyby sobie, żeby również w Królestwie Polskim w dalszym ciągu – tak jak za dawnych czasów polsko-litewskiej Rzeczypospolitej<sup>64</sup> – „połowa urzędników wymiaru sprawiedliwości nie była rekrutowana jak do tej pory w dotychczas przyjęty sposób, lecz żeby sędziowie (we wszystkich instancjach) według starożymskiego i staropolskiego zwyczaju wybierani byli przez województwa”<sup>65</sup>, a zatem bez jakiegokolwiek fachowego wykształcenia uniwersyteckiego. „Rada Stanu zrobiła jednak zastrzeżenie, że tacy wybierani panowie musieliby się poddać egzaminowi; co (choć nie bez szemrania) przyjęto”<sup>66</sup>.

Właśnie w tym celu, aby móc ostatecznie wygrać z takimi „szemrzącymi” siłami, również Maciejowski wysłał kilka lat wcześniej z inicjatywy jego nauczyciela Jana Wincentego Bandtkiego, który sam studiował już na uniwersytecie w Halle, z oficjalnym stypendium Komisji Rządowej Obrządków Religijnych i Oświecenia Publicznego najpierw do Karla Augusta Dominikusa Unterholznera (1787–1831) –

znajdują się w spuściznie naukowej Savigny’ego przechowywanej obecnie w bibliotece uniwersyteckiej w Marburgu. Wszystkie tłumaczenia cytowanych fragmentów tych listów na język polski dokonane przez autora niniejszego artykułu opierają się bezpośrednio na rękopisach.

64 P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 18 i n.

65 W.A. Maciejowski w liście z 8 marca 1821 r. do F.C. von Savigny’ego (przeł. C.-E. Mecke), Biblioteka Uniwersytecka w Marburgu, dział rękopisów, sygn. HS 725/845, <http://savigny.ub.uni-marburg.de/cgi-bin/digibny/b3723> (dostęp: 25.09.2018).

66 W.A. Maciejowski w liście z 8 marca 1821 r. do F.C. von Savigny’ego (przeł. C.-E. Mecke), Biblioteka Uniwersytecka w Marburgu, dział rękopisów, sygn. HS 725/845, <http://savigny.ub.uni-marburg.de/cgi-bin/digibny/b3723> (dostęp: 25.09.2018). Siedem lat później Maciejowski relacjonuje w poczytnym wówczas w Niemczech czasopiśmie fachowym, jaką cezurę stanowiło założenie Uniwersytetu Warszawskiego w 1816 r., który zaostrzył warunki już dla samej immatrykulacji studentów – W.A. Maciejowski, *Über das juristische Studium in Polen*, „Jahrbücher der gesammten deutschen juristischen Literatur” 1828, t. 8, s. 343–354.

ucznią Savigny’ego we Wrocławiu, potem do samego Savigny’ego w Berlinie, a na koniec do Gustava Hugo (1764–1844) w Getyndze. Tam właśnie polski naukowiec uzyskał tytuł doktora i nawiązał ważny dla jego dalszego rozwoju naukowego kontakt z Karlem Friedrichem Eichhornem (1781–1854)<sup>67</sup>.

Wobec odmiennej sytuacji i odmiennej roli nauki prawa w Niemczech i w Polsce w ciekawym okresie zakładania uniwersytetu w Berlinie (1810) i krótko przed założeniem uniwersytetu w Warszawie (1816) symboliczny jest już niemal fakt, że dwóch czołowych uczonych – Jan Wincenty Bandtkie w Warszawie i Friedrich Carl von Savigny<sup>68</sup> w Berlinie – wystąpiło jesienią 1814 r. ze swoimi manifestami na temat nauki prawa, podyktowanymi w każdym przypadku innymi względami i zmierzającymi też do całkiem odmiennych celów w danym kontekście nauk prawa. Savigny w swoim słynnym, wygłoszonym w Berlinie manifestie pt. *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*<sup>69</sup> propagował, w odróżnieniu od jego ówczesnego przeciwnika – Antona Friedricha Justusa Thibauta (1772–1840)<sup>70</sup>, naukę prawa rzymskiego,

67 J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski...*, dz. cyt., s. 44–66 (64), wskazując na własne słowa Maciejowskiego w jego podaniu z 11 maja 1819 r. skierowanym do Komisji Rządowej w sprawie nabycia uprawnienia do podjęcia wykładów na Uniwersytecie Warszawskim.

68 P. Szymaniec, *Jan Wincenty Bandtkie a Friedrich Carl von Savigny. Dwa manifesty badań historycznych nad prawem z roku 1814* (w:) E. Tuora-Schwierskott (red.), *Rozwój prawa w stosunkach polsko-niemieckich. Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie Prawników. Księga pamiątkowa z okazji 25-letniego jubileuszu*, Regensburg 2015, s. 203–215; tenże, *Nauka prawa jako działalność pro bono. Uwagi na temat polskiej nauki prawa w latach 1807–1831* (w:) M. Marszał, J. Przygodzki (red.), *Pro publico bono – idee i działalność*, Wrocław 2016, s. 101–124.

69 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 47–185.

70 W czwartym aneksie do drugiego wydania swojego słynnego manifestu *O potrzebie powszechnego prawa cywilnego dla Niemiec* z 1814 r. Thibaut pisze: „i zaszkodziło niezmiernie naszej umiejętności i [narodowej] odrębności, że my [Niemcy] ocenialiśmy wszystko wedle miary decyzji rzymskich, tak jak by rzymscy prawnicy epoki klasycznej mieli odpowiedzi na zapytania obywateli Niemiec”. Zob. *Thibauts Nachträge zu seiner Schrift 2. Ausgabe 1814* (w:) H. Hattenhauer (Hrsg.),

która zarówno w teorii akademickiej, jak i w praktyce sądowniczej zastąpić miała kodyfikację w zakresie prawa cywilnego oraz – o ile tylko możliwe – wpływać również na każdy pojedynczy akt ustawodawczy w tej dziedzinie. Bandtkie postawił sobie natomiast o wiele skromniejszy, jednak bardziej podstawowy cel. W swoich dwóch przemówieniach, opublikowanych jeszcze w 1814 r. pod jednolitym tytułem *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności, a o użytku onéyże w ogólności*, wygłoszonych w Szkole Prawa i Nauk Administracyjnych w Warszawie, przyszły pierwszy dziekan walczyć musiał o konsekwentną akademizację polskiego sądownictwa. W swoich wystąpieniach Bandtkie przeciwstawiał się spotykanemu jeszcze wciąż zjawisku, które opisywał następująco: „(...) w dobréj wierze dziś ieszcze u nas powtarza: że sędzia, byle poczciwy, może się obeysźdź bez nauki, zasięgając prawideł wyroku nie z xięgi prawodawcy, lecz z swego serca”<sup>71</sup>.

Dlatego też Hoffman podkreślał kilkanaście lat później w „Themis Polskiej” – w związku z założeniem w 1808 r. Szkoły Prawa i Nauk Administracyjnych jako „piérwsz[ej] szko[ly] prawa na wzór Paryżkiéj” oraz wprowadzonymi „Kommissy[ami] examinacyjn[y]mi] do urzędów kraiovych”<sup>72</sup>, jak również w związku z założeniem uniwersytetu w Warszawie – że od „tych trzech instytucyi datuie się u nas epoka odrodzenia się nauki prawa, a raczéy początek nadziei utworzenia kiedys szkoły, która (...) postawi nas na równym stopniu z innemi narodami Europy”<sup>73</sup>.

Mając na uwadze tę sytuację, można sobie zadać pytanie, dlaczego dyskurs o historycznej roli prawa rzymskiego w Polsce nawet w latach 20. XIX w. był jeszcze tak intensywny, że Jan Nepomucen Janowski w swojej replice *Kilka słów w odpowiedzi na uwagi [Lewewela] nad moią rozprawą w drugim poszycie Themidy Polskiéj umieszczone pod napisem: „Prawo Rzymskie iakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było?”* musiał apelować do swoich czytelników: „Sine

ira et studio”<sup>74</sup>. Pytanie to jest tym bardziej uzasadnione, że stanowiska uczestników ówczesnego sporu o znaczenie historyczne prawa rzymskiego w Polsce nie były – jak już widzieliśmy – aż tak sprzeczne, jak mogłoby się to w pierwszym momencie wydawać. Przynajmniej jedna odpowiedź jest pewna: dyskusja o historii prawa polskiego na początku XIX w. nie była dyskusją czysto akademicką o historii, lecz tak naprawdę również dysputą o terażniejszości. Podobnie jak w Prusach po całkowitej, militarnej i politycznej klęsce w 1806 r. w walce z Napoleonem, która poważnie zakwestionowała wszystkie instytucje państwa pruskiego, a ostatecznie nawet rację jego bytu, również w Polsce po rozbiorach nadszedł czas ponownej samoorientacji. Proces ten dokonał się na początku XIX w. pod dwoma nowymi hasłami tworzącymi myślenie polityczne całego XIX w. w Europie, mianowicie pod hasłem „naród” – w jego nowym, społeczno-politycznym znaczeniu, będącym dziedzictwem Wielkiej Rewolucji Francuskiej – oraz pod hasłem „historia”<sup>75</sup> w jego nowym, ewolucyjnym sensie, pojawiającym się w Europie kontynentalnej pierwotnie w filozofii idealizmu niemieckiego i w historycznej szkole prawa.

Na tym tle można stwierdzić, że autorzy publikujący w „Themis Polskiej”, reprezentujący różne poglądy, jak choćby Heylman, Hoffman i Hube, przy najmniej pod jednym względem byli tego samego zdania. Ówczesne zacofanie polskiego sądownictwa i odsunięcie polskiej nauki prawa od prawa rzymskiego było według nich spowodowane tym, że w Polsce nie rządził sam „naród” – i to nie dopiero od czasów rozbiorów, lecz również wcześniej, za czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Dlatego w pierwszym programowym artykule pierwszego zeszytu „Themis Polskiej” z 1828 r. pt. *O stanie nauki prawa w naszym kraju* czytamy: „Prawodawstwo nie przeszło w ręce narodu, ale w ręce garstki uprzywileiowanéj rycerstwa, co przywłaszczywszy sobie imię narodu, przez trzy wieki nad tém tylko pracowała, by z iednéj strony maiestat królowski z ostatków władzy czynienia dobrze

*Thibaut und Savigny. Ihre programmatischen Schriften mit einer Einführung von Hans Hattenhauer*, München 1973, s. 194 (przeł. C.-E. Mecke).

71 J.W. Bandtkie, *Uwagi...*, dz. cyt., s. 6 i n.

72 K.B. Hoffman, *O stanie nauki...*, dz. cyt., s. 28.

73 Tamże.

74 J.N. Janowski, *Kilka słów...*, dz. cyt., s. 101.

75 Zob. chociażby R. von Jhering, *Ist die Jurisprudenz eine Wissenschaft? Jherings Wiener Antrittsvorlesung vom 16. Oktober 1868*, Göttingen 1998, s. 69; „Powrót do historii jest zatem hasłem naszego wieku” (przeł. C.-E. Mecke).

obedrzeć, a z drugiey cisnąc żelaznym iarzem całą masę mieszkańców; dopóki nie wtrąciła oyczyzny w przepaść, z której ią ani światło nowego wieku, ani usiłowania cnotliwych wydzwignąć nie potrafiły. Nie potrzeba tam było nauki prawa, gdzie iednomyślnym celem każdej nieledwie ustawy było osobiste dobro prawodawców, a ucisk class niższych na wieczne omartwienie skazanych. Tym samym trybem szła i władza

ją w przeciwieństwie do ahistycznego i uniwersalnego prawa natury. W Polsce, ze względu na brak suwerennego państwa i import obcych praw, np. francuskiego kodeksu cywilnego, zrodziło się dyskutowane głównie w Warszawie pytanie, jak ma wyglądać przyszłe prawo polskie, które ze względu na wyższą rację historyczną powinno być tak naprawdę narodowe i nie odzwierciedlać jedynie aktualnych interesów jednej warstwy



## **Podobnie jak w Prusach po całkowitej, militarnej i politycznej klęsce w 1806 r. w walce z Napoleonem, która poważnie zakwestionowała wszystkie instytucje państwa pruskiego, a ostatecznie nawet rację jego bytu, również w Polsce po rozbiorach nadszedł czas ponownej samoorientacji.**

wykonawcza. Nie mieliśmy nigdy prawa, któreby do urzędów sądowniczych wymagało stopni akademickich lub iakichkolwiek dowodów usposobienia<sup>76</sup>.

Powyższe potępienie I Rzeczypospolitej było przynajmniej o tyle ahistyczne, o ile przed rewolucją francuską „naród” nigdzie w Europie nie był aktywnym czynnikiem życia politycznego. Jednak istotna różnica w rozwoju prawnohistorycznym na przykład w Niemczech polegała na tym, że niemiecka szlachta nie odrzucała z góry prawa rzymskiego, a wręcz przeciwnie – coraz więcej książąt większych księstw Rzeszy zaczęło dość wcześnie korzystać z niego dla swoich własnych celów w walce z cesarzem o władzę polityczną w Rzeszy, przykładowo zatrudniając w administracji i sądach księstw niemieckich prawników biegłych w prawie rzymskim.

Z pojęciem narodu w latach 20. XIX w. ściśle związane było odkrycie historii jako procesu ewolucyjnego, który sięga aż do danej terażniejszości<sup>77</sup> i legitymizuje

społecznej. W tym kontekście również pytanie, czy prawo rzymskie w ogóle i jeżeli tak, to w jakim stopniu, obowiązywało już w polskiej historii prawa, miało znaczenie również dla kwestii, jaką rolę powinno odgrywać ono w przyszłym prawie polskim. Nawiązując bezpośrednio do ówczesnej dyskusji w Niemczech, Romuald Hube pisze w „Themis Polskiej”: „(...) historia (...) uczy nas dla czego prawa tak a nie inaczej rozwiiały się, i iak dalece instytucje prawne połączone są z duchem, charakterem, moralnością narodu. Przez historią przychodzimy do poznania stanu obecnego, za pomocą rozważania wieków upłynionych; na téy drodze poznanie terażniejszości przybiera pewną nieomylność, upoważniając nas nawet do czynienia

---

nej szkoły prawa dokonuje rozróżnienia między podejściem antykwarycznym i historycznym do przeszłości: „Badanie antykwaryczne ogranicza się do starodawnych, przeszłych okoliczności, z kolei historyczne ma w równej mierze [sic!] do czynienia z okolicznościami współczesnymi, z tym że są one rozumiane jako będące w trakcie procesu powstawania” (przeł. C.-E. Mecke). Już samo słowo „historia” w ujęciu historycznej szkoły prawa było zatem wyrazem jej programatyki.

76 K.B. Hoffman, *O stanie nauki...*, dz. cyt., s. 13.

77 Zob. chociażby: G.F. Puchta, *Cursus der Institutionen*, t. 1, Lipszig 1841, § 34, s. 103, który jako przedstawiciel historycz-

wniosków, w przyszłości nawet znaczenie mieć mogących. Tak powstała w Niemczech nauka historii praw Rzymskich i praw starożytnych Niemieckich<sup>78</sup>.

Odnosząc się do wszystkich dotychczasowych szkół prawa, nie tylko Hube odrzucał tradycyjne nurty prawa natury, które w Europie kontynentalnej epoki racjonalizmu do końca XVIII w. stawały jedynie na ludzki rozum o charakterze uniwersalnym, nie uwzględniając przy tym szczególnej roli historii i szczególnych cech narodu. W XIX w. pod wpływem nurtu historycznego w Niemczech, a później we Francji lub w Polsce i w innych krajach, szybko okazało się jednak, że „historia” jako pojęcie normatywne i miara dla przyszłego roz-

temat stosunku historii do filozofii prawa oraz dogmatyki prawa cywilnego.

### 3. Spór o stosunek między dogmatyką, historią i filozofią prawa

W pierwszym ćwierćwieczu XIX w. również w polskiej nauce prawa wzmacniała się wśród uczonych świadomość, że „nie iesteśmy Francuzami ani Niemcami ale Polakami. Należy więc przedewszystkiēm poznać historię tego szczegółu narodowego życia (...)”<sup>80</sup>.

Podobnie jak w niemieckiej nauce prawa na początku XIX w., tak również w Polsce zanikały stopniowo – choć nie całkowicie – tradycyjne koncepcje

## Szybko okazało się, że „historia” jako pojęcie normatywne i miara dla przyszłego rozwoju staje się przyczyną nowych sporów zasadniczych na temat przyszłego prawa.

woju wiąże się z całkiem różnymi poglądami i w taki sposób staje się przyczyną nowych sporów zasadniczych na temat przyszłego prawa<sup>79</sup>. Spory te powstały zarówno w Niemczech, jak i w Królestwie Polskim, gdzie na łamach „Themis Polska” pod koniec lat 20. XIX w. rozgorzał drugi, opisany poniżej dyskurs na

78 R.Hube, *O stanie nauki prawa w naszych czasach*, „Themis Polska” 1828, t. 3, s. 12.

79 K. Opalek, J. Wróblewski, *Historyzm w polskim prawoznawstwie początków XIX w.* (w:) „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria A” 1966, z. 9, s. 182, słusznie wskazali na odmiennosc różnych nurtów pod ogólnym „prądem [historyzmu] panującym, w ówczesnej nauce prawa”. Rzeczywiście „historyzm w polskiej nauce prawa nie jest prostą recepcją poglądów szkoły Savigny’ego i Puchty, lecz wyrasta ze specyficznej polskiej sytuacji”. W takim samym stopniu należy być jednak świadomym, że również w samej niemieckiej nauce nie ma w XIX w. jednolitego historyzmu, lecz różniące się od siebie, a w przypadku stosunku filozofii heglowskiej oraz szkoły Savigny’ego i Puchty częściowo nawet sprzeczne jego formy.

prawa natury w duchu XVIII w., które jako właściwy przedmiot nauki, czyli filozofii prawa, uznawały jedynie uniwersalne prawo natury w przeciwieństwie do rzekomo merytorycznie przypadkowego prawa stanowionego. W 1820 r., wróciwszy właśnie z Wrocławia, Berlina i Getyngi do Warszawy, Maciejowski narzekał w różnych listach do Savigny’ego na pozostałych obrońców tradycyjnego prawa natury: „Czcigodny nauczycielu, nie uwierzy Pan, z jak licznymi przeszkodami muszę tutaj walczyć! Jest tylu ludzi, którzy są tak zapatrzeni na prawo natury, że potępiają studia wszelkich pozostałych nauk prawa. Z ludźmi tego pokroju popadłem teraz rzeczywiście w konflikt (...)”<sup>81</sup>.

80 C. Z.[aborowski], *Rozbiór krytyczny dzieła pod tytułem: „Upominek pogrobowy ś. p. Kazimierza Pliszki Podlasiannya, rzecz o sukcesji czyli uwagi nad prawem przyrodzonem do spadku” w Warszawie w Drukarni XX. Piłarów 1827 r.*, „Themis Polska” 1829, t. 6, s. 238.

81 List Maciejowskiego do Savigny’ego z 15 września 1820 r., rękopis w języku niemieckim, znajdujący się w spuściźnie

Z kolei niecałe dziesięć lat później August Heylman mógł już, nie tylko w odniesieniu do Niemiec, skonstatować, że „dzis historia zajmuie pierwsze miéysce w nauce prawa stanowionego”<sup>82</sup>.

Należy jednak podkreślić, że jeśli uczeni, jak np. Romuald Hube, chwalili w tym kontekście „wyższość niezaprzeczoną” szkoły „prawa Niemieckiey nad wszystkie dotychczasowe szkoły”<sup>83</sup>, to nawiązywali przy tym paradoksalnie do czegoś, co w formie jednej zwartej szkoły w samych Niemczech w ogóle nie istniało. Hube sam, jako były słuchacz zarówno wykładów Savigny’ego, jak i Hegla<sup>84</sup>, z pewnością wiedział o tym, że założona w Niemczech przez Savigny’ego historyczna szkoła prawa i heglowska filozofia prawa nie tylko nie tworzyły żadnej wspólnej szkoły, lecz pozostawały nawet w nieprzejednanej, wzajemnej wrogości do siebie. Hube wrogości tej nie widział, charakteryzując historyczną szkołę prawa jako „konieczne stadium przejściowe” w myśleniu o podstawach prawa na drodze ku faworyzowanej przez niego filozofii Hegla i Eduarda Gansa (1797–1839)<sup>85</sup>. Hube zakładał bowiem, że jedyną różnicą jest przy tym aspekt, że historyczna szkoła prawa nawiązuje do faktycznego zwyczaju w historii, filozofia Hegla natomiast do rozsądku: „Jakże więc są karłowate wyobrażenia tych, którzy hołdując zacieśnionym widokom ubiegłéy przeszłości, ciągle dziś ieszcze powtarzają, iż iedyném i wyłączném źródłem praw ludzkich jest zwyczaj! Szkoła historyczna niemiecka, wbrew historii, do sytu znudziła iuż świat apologiami zwyczaju”<sup>86</sup>.

Savigny’ego w dziale rękopisów biblioteki uniwersyteckiej w Marburgu (sygn. HS 725:846, <http://savigny.ub.uni-marburg.de/cgi-bin/diginy/b3724> [dostęp: 25.09.2018], przeł. C.-E. Mecke).

82 A. Heylman, *Wywód zasad ogólnych nauki prawa i prawodawstwa*, „Themis Polska” 1830, t. 7, s. 5.

83 R. Hube, *O stanie nauki...*, dz. cyt., s. 12.

84 Zob. G. Jędrejek, *Wpływ Fryderyka C. von Savigny’ego na prawo rzymskie w Polsce w XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2000, t. 52, s. 270, który cytuje fragmenty ówczesnego pamiętnika Hubego o wykładach i bardzo odmiennych osobowościach Savigny’ego i Hegla.

85 Może dlatego W. Witkowski, *Themis Polska...*, dz. cyt., s. 162, charakteryzuje jeszcze dzisiaj R. Hubego mylnie jako zwolennika historycznej szkoły prawa.

86 R. Hube, *Niektóre uwagi nad historią nauki prawa*, „Themis Polska” 1830, t. 7, s. 169.

Zarówno w Niemczech, jak i w ówczesnej polskiej nauce prawa tego rodzaju ataki na historyczną szkołę prawa mobilizowały automatycznie jej obrońców. Na łamach „Themis Polskiej” szczególnie August Heylman dał się poznać jako oponent Hubego i obrońca Savigny’ego, co z drugiej strony nie oznacza, że podzielał on wszystkie przekonania tego ostatniego<sup>87</sup>. Heylman wskazywał całkiem słusznie, że historyczna szkoła prawa ani nie zamierzała zaprzeczać znaczeniu ludzkiego rozumu dla rozwoju prawa, ani nie chciała pozbawiać obowiązującego prawa wszelkiego znaczenia jako instancji aksjologicznej, czy też ograniczać prawo do samych faktów, takich jak zwyczaj: „szkoła historyczna nie zaprzecza bytu rozumu oderwanego, całemu rodowi ludzkiemu wspólnego (...). Lecz filozofowie twierdzą, że z iedności rozumu wypływa iedność prawodawstwa rozumnego. Temu zaprzecza najmocniéy szkoła historyczna (...)”<sup>88</sup>.

Pod ogólnym i tylko pozornie wspólnym szyldem „historii” ukrywały się więc w Polsce, podobnie jak w Niemczech, całkiem różne koncepcje, które przyczyniły się do porównywalnego dyskursu na temat pojęcia rozumu i jego stosunku do historii. Istotne różnice w dyskusjach w Polsce i w Niemczech istniały jednak w ocenie zasadniczego stosunku między

87 Ani wywody Heylmana, ani rozprawy innych autorów, takich jak Zaborowski, Hofman lub Maciejowski, na łamach „Themis Polska” nie potwierdzają mocno upraszczającego twierdzenia Jana Kodrębskiego, że „jedyny ówczesny organ prawniczy, „Themis Polska” był w rękach zwolenników szkoły historyczno-prawnej” (tak: J. Kodrębski, *Wacław Aleksander Maciejowski...*, dz. cyt., s. 208). Można by nawet wręcz przeciwnie zadać pytanie, czy w Polsce w sensie ścisłym istnieli w ogóle „zwolennicy” Savigny’ego, czy raczej tylko tacy uczeni prawa, którzy – w sposób typowy dla wszystkich procesów ponadnarodowego transferu ideowego – w większej lub mniejszej mierze raczej w sposób eklektyczny wybierali z programu Savigny’ego to, co wydawało się im odpowiednie dla odmiennych warunków w Królestwie Polskim. Przede wszystkim jednak twierdzenie takie lekceważy innowacyjny charakter czasopisma jako publicznej platformy dla bezprecedensowego, twórczego dyskursu polskich uczonych prawa o zasadniczych kwestiach polskiego prawa, a nie jako biuletynu relacjonującego jedynie w sposób wtórny wydarzenia i dyskusje zagraniczne.

88 A. Heylman, *Wywód zasad...*, dz. cyt., s. 8.



## Pod ogólnym i tylko pozornie wspólnym szyldem „historii” ukrywały się w Polsce, podobnie jak w Niemczech, całkiem różne koncepcje, które przyczyniły się do porównywalnego dyskursu na temat pojęcia rozumu i jego stosunku do historii.

przeszłością i teraźniejszością. Według koncepcji historycznej szkoły prawa związek ten był nie tylko bliski, lecz w rozwijającym się w sposób ewolucyjny prawie również nierozłączny<sup>89</sup>. Według Geорга Friedricha Puchty (1798–1846), słynnego „bezpośredniego” ucznia Savigny’ego, każde historyczne badanie prawa jest równocześnie w takim samym stopniu badaniem prawa obowiązującego współcześnie – i odwrotnie<sup>90</sup>.

Z kolei w Polsce nawet sam Heylman nie podzielał poglądów historycznej szkoły prawa w tej kwestii, rozróżniając kategorycznie historię od dogmatyki i filozofii prawa – tak jak czynił to wcześniej Gustav Hugo, bezpośredni prekursor historycznej szkoły prawa, jednak jeszcze nie jej przedstawiciel<sup>91</sup>. Przy-

czyna tego jest oczywista. W warunkach polskich, pod zaborami obowiązywały wprowadzone wówczas przed niezbyt długim czasem obce ustawodawstwa, niemające żadnego związku z polską historią, a ponadto brakowało prawa rzymskiego jako czynnika łączą-

dziej znanym przedstawicielem szkoły<sup>92</sup> historycznej, którego poglądy „wywołały [tylko] największy oddźwięk” – jak wyduje się sugerować Pomianowski. W rzeczywistości Savigny’ego i Hugo dzielą zasadnicze przesłanki zarówno ze względu na teorię ewolucji prawa i ustalenie stosunku między historią, filozofią i dogmatyką prawa, jak i ze względu na metodologię zastosowania prawa. Nawet stanowiska odnośnie znaczenia zwyczajów dla prawa są u Savigny’ego i Hugo – wbrew pozorom – kategorycznie odmienne. Zob. C.-E. Mecke, *Savigny Programmschrift* (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savigny global...*, dz. cyt., s. 442 i n., 464–467, 476. Pomianowski ma rację, jeżeli ubolewa, że w polskiej literaturze brakuje do dziś monografii na temat szkoły historycznej w Niemczech oraz – jak można by jeszcze dodać – na temat jej recepcji lub krytyki przez polskich uczonych prawa w XIX i XX w. Na ten dezyderat badań naukowych wskazywał również G. Jędrejek, *Teoria prawa niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w świetle piśmiennictwa polskiego z XIX wieku*, „Czasy Nowożytnie. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2000, z. VIII (IX), s. 175–194; tenże, *Wpływ...*, dz. cyt., s. 259–275; tenże, *Kilka uwag dotyczących oceny niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w polskiej nauce prawa*, „Czasy Nowożytnie. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2000, z. XI (XII), s. 74, oraz wcześniej już Stanisław Salmonowicz w recenzji książki Olivier Motte, *Savigny et la France*, Berne 1983, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. 38, s. 240–242 (242).

89 Wydarzenia takie, jak na przykład rewolucja francuska, historyczna szkoła prawa oceniała jako naruszające rozwój prawa. Ówczesnym hasłem tej koncepcji były słowa, które programowo weszły też do tytułu czasopisma założonego przez Savigny’ego „Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft” („Czasopismo Historycznej Nauki Prawa”). Kiedy w 1861 r., chyba nieprzypadkowo w roku śmierci Savigny’ego, brzmienie tego tytułu zmieniono na „Zeitschrift für Rechtsgeschichte” („Czasopismo Historii Prawa”), to właśnie ta zmiana była wyrazem zmiany koncepcji: oddzielnego badania historii prawa z jednej strony oraz obecnie obowiązującego prawa z drugiej.

90 Zob. przyp. 78.

91 Co prawda Friedrich Carl von Savigny rzeczywiście „korzystał z dorobku starszego o piętnaście lat profesora z Getyngi Gustawa (...) Hugo”, jak trafnie stwierdza P.Z. Pomianowski, *Początki...*, dz. cyt., s. 113 i n., jednak w żadnym przypadku nie oznacza to, że Savigny miałby być obok Hugo jedynie „najbar-

cego historię z teraźniejszością prawa. Dlatego nawet Heylman traktował historię praw europejskich i ich badanie przez polskich prawników tylko pragmatycznie, wbrew koncepcji Savigny'ego, jako zbiór przykładowych praw i potencjalne „źródło” „udoskonaleni[a] własnego prawa obowiązującego”<sup>92</sup>.

Pod tym względem bliższy koncepcji historycznej szkoły prawa był – pierwotnie – tylko Maciejowski, zapowiadając na początku 1829 r. badanie historyczne, które „zaś daléy sięgnąć zechce, śledzić będzie początków tych zasad (...). Zasady więc prawodawstw naszych albo z ducha narodowego początek swój wywodzą, albo z zasad prawodawstw obcych, mianowicie germańskich, tudzież z prawa kanonicznego, iako powszechnego niegdys całym chrześcia[ń]stwu, nakoniec i z Rzymskiego”<sup>93</sup>.

Zapowiadana przez Maciejowskiego tymi słowami praca nie została przez niego jednak nigdy napisana. W latach 1832–1835 Maciejowski opublikował co prawda swoje czterotomowe dzieło pod tytułem *Historja prawodawstw słowiańskich*, które błyskawicznie przetłóżono również na język niemiecki, ale uczoney skupił się w nim na prawie słowiańskim, obierając w miejsce polskiej pojęcie „słowiańsk[ie]j narodowość[ci]” oraz pojęcie „duch[ua] słowiańskiego prawa”, które według niego i tak od początków historii prawa miało mieć pod względem moralnym i cywilizacyjnym przewagę nad cywilizacyjnie prymitywnymi i okrutnymi prawami germańskimi<sup>94</sup>. Jeszcze sto lat później polski historyk prawa Jan Adamus krytykował „naiwną etymologię” Maciejowskiego jako „lekceważenie roli języka i narodowości” dla rozwoju prawa. Nawet bezpośredni przedstawiciel historycznej szkoły prawa nie mógłby wcześniej wyrazić tego bardziej trafnie<sup>95</sup>.

92 A. Heylman, *Wywód zasad...*, dz. cyt., s. 52.

93 W.A. Maciejowski, *Ogłoszenie...*, dz. cyt., s. 418.

94 W.A. Maciejowski, *Slavische Rechtsgeschichte [...] Zweiter Theil*, Stuttgart–Leipzig 1836, s. XI, 5.

95 J. Adamus, *W.A. Maciejowski und das Programm der slavischen Rechtsgeschichte*, „Przewodnik Historyczno-Prawny” 1933, nr 3, s. 116 i n. Zob. również K. Opalek, J. Wróblewski, *Historyzm...*, dz. cyt., s. 187, na temat ówczesnego „wymagowanego obrazu Słowiańszczyzny, mającej się odróżniać od sąsiednich plemion „miłością, swobodą i pokojem”, „duchem domowego pożycia” i „spokojności domowej”, której wszelkie walki były narzucane z zewnątrz”.

#### 4. Spór na temat narodowej kodyfikacji prawa cywilnego

Czynniki „języka i narodowości” odgrywały ważną rolę również w trzecim, zasadniczym dyskursie, tym razem o przyszłej polskiej kodyfikacji prawa cywilnego. Po upadku Napoleona dyskusja o przyszłym prawie cywilnym zrodziła się zarówno w Niemczech, jak i w utworzonym w 1815 r. Królestwie Polskim, choć okoliczności polityczne i prawnoźródłowe w obu tych państwach były wręcz przeciwstawne<sup>96</sup>. W Niemczech, w krótkim okresie lat 1813–1814 ogólnoniemiecka kodyfikacja prawa cywilnego wydawała się pod względem politycznym możliwa do urzeczywistnienia, co u jednych uczonych prawa, np. Antona Friedricha Justusa Thibauta, budziło nadzieję, a u innych, jak u Savigny'ego – mocne obawy<sup>97</sup>. Mimo zasadniczo różnych przekonań co do potrzeby i treści przyszłej kodyfikacji prawa cywilnego Savigny i Thibaut, jako główni oponenti powstałego dyskursu o przyszłym prawie cywilnym, byli jednak w jednym aspekcie tego samego zdania. Nie chcieli żadnej zmiany „z góry”, czyli narzuconej przez władze feudalne, lecz jedynie

96 P.Z. Pomianowski, *Główne nurty ideologiczno-metodologiczne w środowisku Warszawskich prawników przed wybuchem powstania listopadowego*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, nr 11(4), s. 412, całkiem słusznie wskazuje na to, że odrzucenie projektu narodowej kodyfikacji prawa cywilnego w ówczesnych Niemczech i w Polsce kongresowej miałyby „zupełnie inne skutki praktyczne”, ponieważ w Królestwie Polskim, abstrahując od zmian ustawowych z 1818 r. i 1825 r., obowiązywał Kodeks Napoleona, natomiast na większości terenów niemieckich nie. Zob. również C.-E. Mecke, *Savignys Programmschrift* (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savigny global...*, dz. cyt., s. 481 i n.

97 W lecie 1814 r. Thibaut opublikował po raz pierwszy swoje pismo *O potrzebie ogólnego prawa cywilnego dla Niemiec* (w niemieckim oryginale: *Über die Notwendigkeit eines allgemeinen bürgerlichen Rechts für Deutschland*). Wiązał je z nadzieją na szybkie opracowanie jednolitej niemieckojęzycznej kodyfikacji, która miałaby być uchwalona we wszystkich pojedynczych państwach niemieckich. Szybka reakcja Savigny'ego w formie manifestu *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa* spowodowana była głównie obawą tego uczonego przed usunięciem prawa rzymskiego w dziedzinie prawa cywilnego z niemieckiej nauki i sądownictwa.

zmian zrodzonych „z dołu”, czyli wypływających z narodu, z tym że Thibaut miał przy tym na myśli naród w całości, podczas gdy Savigny chciał, żeby w sprawach prawa cywilnego naród reprezentowany był głównie przez uczonych w prawie rzymskim, i to jedynie przez, w jego oczach, najznajniejszych spośród nich<sup>98</sup>. W Polsce jednak pierwotna inicjatywa rzekomo narodowej kodyfikacji prawa cywilnego, która miała zastąpić francuski kodeks cywilny, pocho-

Po dokonaniu pierwszych zmian w dziedzinie prawa cywilnego, szczególnie po zastąpieniu sekularnego prawa osobowego i rodzinnego pochodzenia francuskiego Kodeksem cywilnym Królestwa Polskiego z 13 czerwca 1825 r., wśród uczonych prawa rozpoczął się publiczny dyskurs o potrzebie dalszych zmian w prawie cywilnym. Dyskusja na łamach „Themis Polskiej” nawiązywała bezpośrednio do dyskursu kodyfikacyjnego w Niemczech, w tym – czy to afirmatywnie, czy też

## Dyskusja na łamach „Themis Polskiej” nawiązywała bezpośrednio do dyskursu kodyfikacyjnego w Niemczech, w tym – czy to afirmatywnie, czy też krytycznie – do szczegółów manifestu Savigny’ego z roku 1814.

dziła z 1814 r., a więc z okresu jeszcze przed oficjalnym utworzeniem Królestwa Polskiego. Koncepcja ta stworzona została zatem za przyzwoleniem ówczesnej najwyższej władzy państwowej, czyli rosyjskiego cara Aleksandra I, a pod względem politycznym skierowana była przeciwko antyfeudalnemu duchowi równości w prawie cywilnym. Jeszcze w 1829 r. anonimowy autor chwalił na łamach „Themis Polskiej”, „że wiekopomną pamięci Alexander I. Wskrzesiciel Królestwa Polskiego, i nadawca konstytucji, w pierwszą chwilę osiągnięcia tego królestwa, chciał mieć nasz naród od *obcych* praw uwolnionym; że w tym celu zaraz 1814 r. komitet *cywilny* ustanowił i iemu zlecił, ażeby *kodeks Napoleona i procedura* iak nayrychleji, ile bydz może, zniesionemi były (...)”<sup>99</sup>.

98 Savigny był niezadowolony, że „u nas każdy nazywa się prawnikiem (...), kto studiował prawo. Takich prawników jest od liku w całych Niemczech, a tworzą oni bardzo mieszane towarzystwo”. F.C. von Savigny, *System des heutigen Römischen Rechts*, t. 1, Berlin 1840, § 19, s. 85 (przeł. C.-E. Mecke).

99 Anonim, *Wyrzut Rzutowi Oka na Upominek Pliszki o Sukcesyi, „Themis Polska” 1829*, t. 6, s. 146 i n.

krytycznie – do szczegółów manifestu Savigny’ego z roku 1814. Heylman wskazuje w 1830 r. *expressis verbis* na to, „że iuz podobny spór jaki tu powstaie [*sic!*], toczył się w Niemczech po oswobodzeniu onych z panowania Napoleona”<sup>100</sup>.

Głównymi oponentami w polskiej dyskusji o przyszłej treści polskiego prawa cywilnego byli na łamach „Themis Polskiej” ponownie Romuald Hube i August Heylman<sup>101</sup>. Obydwaj – i nie tylko oni – nawiązywali w swoich wypowiedziach do centralnych fragmentów<sup>102</sup> i pojęć<sup>103</sup> zawartych w słynnym manifest-

100 K.A. Heylman, *Myśli o nauce prawa...*, dz. cyt., s. 112.

101 Zob. szczegółowo na temat tego sporu w kontekście niemieckiej debaty kodyfikacyjnej na początku XIX w.: C.-E. Mecke, *Savignys Programmschrift* (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savigny global...*, dz. cyt., s. 472–490, i krótko również: G. Jędrejek, *Teoria prawa...*, dz. cyt., s. 190–193 oraz W. Witkowski, *Szczytna prudenta godność...*, dz. cyt., s. 404, 406.

102 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 58.

103 Tamże, s. 57 („polityczny” *versus* „techniczny” element prawa), s. 58 („zwyczajowy”).

cie Savigny'ego, choć różnie je interpretowali<sup>104</sup>. Nie była to jednak wyłącznie polska specjalność. Również w Niemczech specyficzny język Savignyego wywoływał liczne nieporozumienia, przykładowo kiedy Savigny rozróżniał „polityczny” i „techniczny element” prawa cywilnego<sup>105</sup> czy mówił o ustawodawstwie arbitralnym<sup>106</sup>. W kwestii samego pojęcia prawa zwyczajowego nawet F.K. von Savigny przyznał, że użycie określenia „drog[a] (...) zwyczajow[a]” na powstawanie prawa jest co prawda „powszechnie” stosowane, ale w odniesieniu do czasów rozwiniętej kultury prawnej, np. z XIX w., jest ono używane „w niezupełnie ścisły sposób”<sup>107</sup>. Albowiem w rozumieniu historycznej szkoły prawa to właśnie nie faktyczny zwyczaj uzasadnia moc obowiązującą tego prawa, lecz ogólne, prawne przekonanie wśród ludzi (*opinio necessitatis*) w pierwotnych okresach rozwoju prawa lub – i to jest istotna zmiana w porównaniu z tamtym okresem – przekonanie prawne wśród uczonych prawa, w dużej mierze zastępujące w okresie postępu cywilizacyjnego praw, np. w XIX w., przekonanie ludzi niewykształconych w prawie. Dlatego Heylman w tym względzie całkiem słusznie bronił Savigny'ego przed atakiem Hubego, który argumentując bardziej na podstawie dialektycznej filozofii prawa Hegla i Gansa, zarzucał historycznej szkole prawa apologię zwyczaju i ogólną wrogość wobec wszelkiego ustawodawstwa. Trafnie ujął to Heylman: „Wszak pod prawem stanowionem rozumiemy to co Niemcy nazywają *positives Recht*. Gdyby więc Savigny chciał być naganic *prawo sta-*

*nowione*, niewątpliwie byłby użył wyrazu: „positives Recht” miasto wyrażenia zupełnie odmiennego”<sup>108</sup>.

Rzeczywiście w niektórych dziedzinach, np. w prawie postępowania cywilnego, za cichym porozumieniem z Thibautem, Savigny w trybie pilnym żądał reformy prawa drogą ustawową. Mało tego, nawet w dziedzinie prawa cywilnego w niektórych aspektach uważał ustawy za niezbędne, na przykład dla rozstrzygnięcia „kwestii [naukowo] spornych”<sup>109</sup> lub dla reformy feudalnych relikwów w pruskim prawie własności, dotyczących rolników na folwarkach lokalnej szlachty<sup>110</sup>. Kwestią, którą w 1814 r. i w latach późniejszych Savigny natomiast kategorycznie odrzucał, była pełna kodyfikacja, czyli całościowe ustawodawstwo w dziedzinie prawa cywilnego na niekorzyść prawa rzymskiego jako najważniejszego przypadku prawa zwyczajowego w ówczesnych Niemczech.

Mowa Savigny'ego o „arbitraln[ych] akt[ach] ustawodawcy” (*Willkühr des Gesetzgebers*)<sup>111</sup> nie dotyczy więc wszelkich ustaw, lecz tylko tych, których treści nie są adekwatne do prawa narodowego, co według Heylmana Polacy żyjący wówczas w zaborach pod władzą obcych praw powinnyby najlepiej wiedzieć: „Owszem każdy przypomniawszy sobie, od iakich założeń Savigny wychodzi, powie że pod dowolnemi prawodawcy ustawami, należy rozumieć prawa narzucone, iakimi są np. obce kodexa w Polsce lub prawa z góry nadane a niezgodne z potrzebą i uczuciem narodu, choćby i były wymyślone przez filozofów a priori. Dla tych przyczyn szkoła historyczna od początku swojego była przekonaną, że prawo stanowione, das positive Recht, nie zawsze jest wypadkiem dowolno-

104 A. Heylman, *Wywód zasad...*, dz. cyt., s. 15 i n.; R. Hube, *Niektóre uwagi...*, dz. cyt., s. 193, przyp. 1, ale również C. Z[aborowski], *Jurysprudencja sądu kassacyjnego Xięstwa Warszawskiego i związek instytucji kassacyjnej z ogólnym życiem prawnym w kraju*, „Themis Polska” 1829, t. 6, s. 366.

105 Zob. O. Behrends, *Das Bündnis zwischen Gesetz und Dogmatik und die Frage der dogmatischen Rangstufen* (w:) O. Behrends, W. Henkel (Hrsg.), *Gesetz und Dogmatik. 3. Symposion der Kommission „Die Funktion des Gesetzes in Geschichte und Gegenwart am 29. und 30. April 1988”*, Göttingen 1989, s. 20, 26–28, gdzie Behrends wskazuje na niewłaściwe rozumienie pojęć używanych przez Savigny'ego nawet jeszcze wśród znanych przedstawicieli dzisiejszej nauki prawa w Niemczech.

106 Zob. przyp. 112.

107 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 58.

108 A. Heylman, *Wywód zasad...*, dz. cyt., s. 18.

109 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 147: „Wprowadzenie ustawowego rozstrzygnięcia kontrowersji umożliwiłoby odparowanie głównego zarzutu, który uznawano dotąd za przesądający definitywnie o praktycznej nieprzydatności prawa rzymskiego”.

110 O. Behrends, *Geschichte, Politik und Jurisprudenz in F.C. v. Savignys System des heutigen römischen Rechts* (w:) O. Behrends, M. Diesselhorst, W.E. Voss (Hrsg.), *Römisches Recht in der europäischen Tradition. Symposion aus Anlaß des 75. Geburtstages von Franz Wieacker*, Ebelsbach 1985, s. 281–284.

111 F.C. von Savigny, *Vom Beruf unsrer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft*, Heidelberg 1814, s. 14; F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 58.

ści, i że polega na zwyczajach, a nawet na *zwyczajach wyrozumowanych, które właśnie stanowią ośnowę*, tak nazwanego i wiele znaczącego żywiolu technicznego (das technische Element)<sup>112</sup>.

Podobnie jak w Niemczech, również w Polsce dyskusja o właściwym momencie dla nowej kodyfikacji była tak naprawdę dyskusją o odpowiedniej treści przyszłego prawa<sup>113</sup>. Wśród tych, którzy nie chcieli zachowywać kodeksu francuskiego, jedni – jak np. Hube – żądali szybkiego wprowadzenia nowej kodyfikacji na

się podobny spór o „powołaniu” ówczesnego czasu do stworzenia własnego ustawodawstwa, jaki kilka lat wcześniej miał miejsce w Berlinie, kiedy w 1821 r. do niemieckiego dyskursu kodyfikacyjnego włączył się w końcu nawet filozof Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770–1831), krytykując postawę Savigny’ego w dobitnych słowach: „Odmawianie wykształconemu narodowi (...) zdolności stworzenia [własnego] kodeksu, (...) byłoby największym pohańbieniem, jakiego naród ten mógłby doznać”<sup>115</sup>.

## Podobnie jak w Niemczech, również w Polsce dyskusja o właściwym momencie dla nowej kodyfikacji była tak naprawdę dyskusją o odpowiedniej treści przyszłego prawa.

gruncie porównania obowiązujących ówczesnie praw i eklektycznego wyboru najlepszych rozwiązań prawnych dla Polski. Wobec oponentów Hube w sposób stanowczy wyrażał swoje stanowisko: „każden naród jest zdolny utworzyć dla siebie prawo i to w każdym czasie (...)”<sup>114</sup>. W ten sposób w Warszawie powtórzył

Jednak nie tylko w Niemczech, lecz również w Polsce byli też uczeni prawa, którzy jak na przykład Heylman<sup>116</sup> lub Zaborowski<sup>117</sup> uważali, że do stworzenia nowej kodyfikacji w Polsce czas jeszcze nie „dojrzał”. Chcieli oni raczej nawiązywać do polskiej tradycji prawa, a w tym celu badać najpierw dogłębnie przeszłość polskiego prawa. Przeciwno stanowisku Hubego i w bezpośrednim nawiązaniu do jego wyżej cytowanej wypowiedzi Heylman pisał w 1830 r. na łamach „Themis Polskiej”: „Jakoż nie zgadzam się wcale z zdaniem autora i mamam przeciwnie, że nie w każdym czasie naród posiada usposobienie do prawodawstwa (...)”<sup>118</sup>. „Obecna chwila zatem nie zdaie się być powołaną do utworzenia prawodawstwa doskonałego i narodowego (...)”<sup>119</sup>.

112 A. Heylman, *Wywód zasad...*, dz. cyt., s. 18 i n.

113 Wydaje się zatem, iż Piotr Pomianowski polski dyskurs ocenił zbyt surowo, twierdząc ogólnie, że rozprawy „powstające w Warszawie były przeważnie odbiciem idei zapoczątkowanych na Zachodzie” (P.Z. Pomianowski, *Główne nurty...*, dz. cyt., s. 415 i n.). Dyskurs o przyszłej kodyfikacji narodowej prawa cywilnego był czysto polską dyskusją o charakterze naukowym i prawnopolitycznym. Pozostawał natomiast – tak samo jak podobne kontrowersje w Niemczech – w kontekście europejskim. Ówczesni polscy uczeni prawa byli tego faktu tak samo świadomi jak ich koledzy w Niemczech lub we Francji. Właśnie takie czasopisma, jak „Themis Polska”, francuski „Thémis ou Bibliothèque du Jurisconsulte” lub niemieckie pismo „Zeitschrift für die geschichtliche Rechtswissenschaft”, były ważną, choć nie jedyną, drogą transferu ideowego w ówczesnej Europie.

114 R. H[ub]e, *Uwagi nad systematem Kodexu cywilnego francuzkiego*, „Themis Polska” 1829, t. 5, s. 298, przyp. 1.

115 G.W.F. Hegel, *Grundlinien der Philosophie des Rechts oder Naturrecht und Staatswissenschaft im Grundrisse*, H. Reichelt (Hrsg.), Frankfurt am Main–Berlin–Wien 1972, § 211, s. 187 (przeł. C.-E. Mecke).

116 A. Heylman, *Myśli o nauce prawa...*, dz. cyt., s. 111, 139.

117 C. Zaborowski, *Jurisprudencja sądu kassacyjnego...*, dz. cyt., s. 58.

118 A. Heylman, *Myśli o nauce prawa...*, dz. cyt., s. 111.

119 Tamże, s. 139.

Ciekawy jest przy tym fakt, iż nawet ci, którzy chcieli w Polsce zamienić całą kodyfikację Napoleona na narodową kodyfikację prawa cywilnego, w jednej ważnej kwestii byli tego samego zdania co oponent Savigny'ego w sporze kodyfikacyjnym w Niemczech – Thibaut. Podobnie jak ów uczyony oraz w przeciwieństwie do Savigny'ego polscy uczeni, niezależnie od osobistych poglądów, nie chcieli nikogo wykluczać

powiedziano o niebezpieczeństwach zbytecznego i niekompetentnego ustawodawstwa<sup>122</sup>.

Savigny'emu brakowało natomiast kompletnie wymaganej przez Thibauta i rozumianej dosłownie „pokory” uczonych prawa wobec „pospolitego rozumu” zwykłych ludzi, nieznających języka łacińskiego<sup>123</sup>. Brakowało mu również świadomości, że prawo dopiero wtedy ma szansę na akceptację społeczną, jeżeli



## Prawo dopiero wtedy ma szansę na akceptację społeczną, gdy jest wynikiem ogólnospołecznej dyskusji.

z publicznych dyskusji o reformie prawa cywilnego. Tak jak Thibaut w 1814 r.<sup>120</sup> Heylman celowo nawet apelował do wszystkich obywateli, aby włączać się do publicznej dyskusji i aby „w zaciszy domowej zgłębiać podane projekta przez uważanie i ocenienie onych w styczności i związku z wewnętrznym uczuciem, z życiem i potrzebą rzeczywistą rodzin i narodu; aby każdy gorliwszy i światlejszy miał swobodę do wypracowania i udzielania swoich postrzeżeń (...)”<sup>121</sup>. Dla Savigny'ego zachęta taka, dająca w zasadzie każdemu zainteresowanemu przysłąg ustawą głos w dyskusji, była z kolei koszmarnym wyobrażeniem, prowadzącym bezpośrednio do nieprofesjonalnego dyletantyzmu. Odstraszającym przykładem z najnowszej przeszłości były dla Savignyego francuskie dyskusje legislacyjne „członków Rady Państwa” przy opracowaniu kodeksu cywilnego. Według werdyktu Savigny'ego „w mowie i w piśmie zachowują się jak dyletanci (...) Ten przypadek dowodzi (...) w pełni tego, co wyżej

jest wynikiem ogólnospołecznej dyskusji. Właśnie tej ostatniej żądali w drugiej i trzeciej dekadzie XIX w. tacy uczeni prawa, jak Thibaut w Niemczech oraz na przykład Heylman w Polsce.

### 5. Podsumowanie

Reasumując, można stwierdzić, że czasopismo „Themis Polska”, ukazujące się od 1828 r., było pierwszym polskim pismem o aspiracjach naukowych zawierającym nie tylko artykuły omawiające pojedyncze zagadnienia prawne, lecz także zajmujące się samą naukowością prawa, czyli charakterem i zasadniczymi przesłankami nauki prawnej, oraz jej znaczeniem dla prawnictwa i dla wszystkich zawodów prawnych, szczególnie dla praktyki sądowniczej. Wśród artykułów, które ukazały się na łamach „Themis Polskiej”, znalazły się również rozprawy odzwierciedlające przynajmniej trzy nurty dyskursów o charakterze zasadniczym, pozostających jednocześnie

120 A.F.J. Thibaut, *Ueber die Nothwendigkeit eines allgemeinen bürgerlichen Rechts für Deutschland*, Heidelberg 1814, (przedruk w:) H. Hattenhauer (Hrsg.), *Thibaut und Savigny. Ihre programmatischen Schriften mit einer Einführung von Hans Hattenhauer*, München 1973, s. 81. Zob. również C.-E. Mecke, *Savignys Programmschrift* (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savigny global...*, dz. cyt., s. 485 i n.

121 K.A. Heylman, *Mysli o nauce prawa...*, dz. cyt., s. 142.

122 F.K. von Savigny, *O powołaniu...*, dz. cyt., s. 102.

123 Tak wypowiedział się Thibaut, zwracając się bezpośrednio przeciwko Savigny'emu w osiemnastym aneksie do opublikowanego również jeszcze w 1814 r. drugiego wydania swojego słynnego manifestu *O potrzebie powszechnego prawa cywilnego dla Niemiec*. Zob. *Thibauts Nachträge zu seiner Schrift 2. Ausgabe 1814* (w:) H. Hattenhauer (Hrsg.), *Thibaut und Savigny. Ihre programmatischen Schriften mit einer Einführung von Hans Hattenhauer*, München 1973, s. 199.

w pośrednim lub częściowo nawet bezpośrednim związku z ówczesnym dyskursem wśród niemieckich uczonych prawników.

Do pierwszego nurtu dyskusji należy trwający już od 1800 r. spór na temat prawa rzymskiego w Polsce. Podobnie jak dyskusja mająca miejsce w Niemczech od 1814 r. o znaczeniu prawa rzymskiego dla przyszłego prawa i praktyki sądowniczej na terenach niemieckich, tak ówczesny spór o znaczenie prawa rzymskiego dla prawa cywilnego i karnego w Polsce nie miał jedynie wątku historycznego. W gruncie rzeczy w dyskursie tym chodziło również o wizję przyszłego prawa polskiego i metodę jego zastosowania w pojedynczym kazusie. Drugi omówiony tu spór to dyskurs na temat stosunku między dogmatyką, historią i filozofią prawa, czyli dyskurs dotyczący podstawy legitymacji prawa. W sporze tym na łamach „Themis Polskiej” ujawniają się wyraźnie dwa przeciwstawne fronty powstałe w nawiązaniu do ówczesnego dyskursu niemieckiego między szkołą historyczną prawa a heglowską filozofią prawa. Z kolei odnośnie do trzeciej dyskusji, czyli sporu o narodową kodyfikację prawa cywilnego, można stwierdzić, iż nawiązywała ona w sposób krytyczny lub też apologetyczny nawet bezpośrednio do słynnego, wydanego niemal 15 lat wcześniej manifestu Savigny’ego o braku „dojrzałości” czasów mu współczesnych do wypracowania ustawodawstwa i nauki prawa.

Żywa dyskusja prowadzona w Polsce przez uczonych prawa pod koniec lat 20. XIX w. jednoznacznie przyczyniła się do rozkwitu polskiej nauki. Niestety rozwój ten nie trwał długo. Po stłumieniu powstania listopadowego nastąpiły represje ze strony rosyjskiego imperium, które uniemożliwiły polskim naukowcom dalszą wolną dyskusję publiczną. Dyskurs na temat przyszłości polskiego prawa na łamach czasopisma „Themis Polska” z końca lat 20. XIX w. nie poszedł jednak na marne. Ożył ponownie w latach 60. XIX w., szczególnie z chwilą, kiedy najpierw w zaborze austriackim, na słynnych uniwersytetach w Krakowie i Lwowie, przywrócono oficjalnie polszczyznę i kiedy to na przykład „pandektystyczny ośrodek romanistyczny” uczelni lwowskiej można było zaliczyć „do jednych z najlepszych w Europie”<sup>124</sup>. Co prawda nawet jeszcze po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, czyli w okresie międzywojennym, pojawiły

się pojedyncze głosy uczonych, którzy – podobnie jak niegdyś Savigny i jego zwolennicy w Niemczech – podawali w wątpliwość, czy „czas” (innymi słowy – nauka prawa w danym czasie) „dojrzał” już do wypracowania polskiego kodeksu cywilnego<sup>125</sup>, ale głosy te były wtedy już anachroniczne. Jedynie jeszcze wybuch drugiej wojny światowej wstrzymał – po raz ostatni – prace przygotowawcze dla stworzenia polskiej kodyfikacji prawa cywilnego obowiązującej jednolicie w całym kraju.

### Bibliografia

- Adamus J., *W.A.Maciejowski und das Programm der slavischen Rechtsgeschichte*, „Przewodnik Historyczno-Prawny” 1933, nr 3, s. 92–125.
- Anonim [K.....icz], *Wyrzut Rzutowi Oka na Upominek Pliszki o Sukcysyi*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1829, t. 6, s. 145–167.
- Bandtkie J.W., *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraiu w szczególności, a o użytku onéyże w ogólności*, Warszawa 1814.
- Bardach J., *Wacław Akeksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971.
- Behrends O., *Geschichte, Politik und Jurisprudenz in F.C. v. Savignys System des heutigen römischen Rechts* (w:) O. Behrends, M. Diesselhorst, W.E. Voss (Hrsg.), *Römisches Recht in der europäischen Tradition. Symposion aus Anlaß des 75. Geburtstages von Franz Wieacker*, Ebelsbach 1985, s. 257–321.
- Behrends O., *Das Bündnis zwischen Gesetz und Dogmatik und die Frage der dogmatischen Rangstufen* (w:) O. Behrends, W. Henkel (Hrsg.), *Gesetz und Dogmatik. 3. Symposion der Kommission „Die Funktion des Gesetzes in Geschichte und Gegenwart am 29. und 30. April 1988”*, Göttingen 1989, s. 9–36.
- Czacki T., *O Litewskich i Polskich Prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 Roku wydaném*, t. 1–2, Warszawa 1800–1801.
- Czacki T., *Czy prawo rzymskie było zasadą praw polskich i litewskich i czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów? Rozprawa czytana w Krzemieńcu na otwarciu r. szkoln. w Gimnazjum Wołyńskim*, Wilno 1809.
- Godek S., *Spór o znaczenie prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 1, s. 105–141.

125 G. Jędrejek, *Teoria prawa...*, dz. cyt., s. 193, ze wskazówką dotyczącą wypowiedzi Alfonsa Parczewskiego, który jeszcze w 1925 r. uważał, że czas jest zdecydowanie niekorzystny dla wypracowania polskiej kodyfikacji kodeksu cywilnego.

124 G. Jędrejek, *Wpływ...*, dz. cyt., s. 267.

- Hegel G.W.F., *Grundlinien der Philosophie des Rechts oder Naturrecht und Staatswissenschaft im Grundrisse. Mit Hegels eigenhändigen Notizen in seinem Handexemplar und den mündlichen Zusätzen. Herausgegeben und eingeleitet von Helmut Reichelt*, Frankfurt am Main–Berlin–Wien 1972.
- Heylman A., *Wywód zasad ogólnych nauki prawa i prawodawstwa*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1830, t. 7, s. 1–55.
- Heylman A., *Mysli o nauce prawa i prawodawstwie w kraiu naszym*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1830, t. 7, s. 109–144.
- Hoffman K.B. [H – n], *O stanie nauki prawa w naszym kraiu*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1828, t. 1, s. 1–30.
- Hordecki B., Sobczak J., *Trzy Themis Polskie*, „Themis Polska Nova” 2011, nr 1 (1), s. 9–44.
- Hube R., *O stanie nauki prawa w naszych czasach*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1828, t. 3, s. 1–17.
- H[uble] R., *Uwagi nad systematem Kodexu cywilnego francuzkiego*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1829, t. 5, s. 297–339.
- Hube R., *Niektóre uwagi nad historią nauki prawa*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1830, t. 7, s. 156–207.
- Janowski J.N., *Kilka słów w odpowiedzi na uwagi nad moją rozprawą w drugim poszycie Themidy Polskiéy umieszczone pod napisem: „Prawo Rzymskie iakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było?”*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1828, t. 2, s. 101–119.
- Jędrejek G., *Teoria prawa niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w świetle piśmiennictwa polskiego z XIX wieku*, „Czasy Nowożytny. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV i XX wieku” 2000, z. VIII (IX), s. 175–194.
- Jędrejek G., *Wpływ Fryderyka C. von Savigny’ego na prawo rzymskie w Polsce w XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2000, t. 52, s. 259–275.
- Jędrejek G., *Kilka uwag dotyczących oceny niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w polskiej nauce prawa*, „Czasy Nowożytny. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2000, z. XI (XII), s. 59–74.
- Jhering R. von, *Ist die Jurisprudenz eine Wissenschaft? Jherings Wiener Antrittsvorlesung vom 16. Oktober 1868. Aus dem Nachlaß herausgegeben und mit einer Einführung, Erläuterungen sowie einer wissenschaftsgeschichtlichen Einordnung versehen von Okko Behrends*, Göttingen 1998, s. 19–92.
- Kessler W., *Wacław Aleksander Maciejowski und Savigny (w:) E. Donnert (Hrsg.), Europa in der Frühen Neuzeit. Festschrift für Günter Mühlhpfordt*, t. 3, Weimar–Köln–Wien 1997, s. 571–578.
- Kodrębski J., *Wacław Aleksander Maciejowski jako romanista*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1974, t. 26, z. 1, s. 197–223.
- Kodrębski J., *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*, Łódź 1990.
- Kuryłowicz M., *Prawo rzymskie. Historia, tradycja, współczesność*, Lublin 2003.
- Lelewel J., *Prawo Rzymskie iakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było?*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1828, t. 1, s. 97–139.
- Maciejowski W.A., *Über das juristische Studium in Polen*, „Jahrbücher der gesammten deutschen juristischen Literatur” 1828, t. 8, s. 343–354.
- Maciejowski W.A., *Ogłoszenie prenumeraty*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1829, t. 5, s. 413–423.
- Maciejowski W.A., *Slavische Rechtsgeschichte. In vier Theilen. Aus dem Polnischen übersetzt von F.J. Buss [...] und [...] von M. Navrocki [...]. Zweiter Theil*, Stuttgart–Leipzig 1836.
- Mecke C.-E., *Savignys Programmschrift „Vom Beruf unsrer Zeit” im zeitgenössischen Kontext polnischer Rechtswissenschaft (1800–1830) (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), Savigny global 1814–2014. „Vom Beruf unsrer Zeit” zum transnationalen Recht des 21. Jahrhunderts*, Göttingen 2016, s. 419–492.
- Meder S., *Rechtsgeschichte*, Köln–Weimar–Wien 2017.
- Meder S., *Der unbekannte Leibniz. Die Entdeckung von Recht und Politik durch Philosophie*, Wien–Köln–Weimar 2018.
- Meder S., Mecke C.-E. (Hrsg.), *Savigny global 1814–2014. „Vom Beruf unsrer Zeit” zum transnationalen Recht des 21. Jahrhunderts*, Göttingen 2016.
- Meder S., Mecke C.-E., *Otto Gradenwitz’ Berliner Familienrechtsvorlesung von 1892 nach einer Mitschrift von Salvatore Riccobono im Kontext von Spätpandektistik und Familienrechtspolitik am Vorabend des BGB (w:) M. Avenarius i in. (Hrsg.), Juristischer Methodentransfer im späten 19. Jahrhundert. Rätsel zwischen Heidelberg, Palermo und Berlin / Circolazione di modelli metodologici fra giuristi di fine Ottocento. Enigmi fra Heidelberg, Palermo e Berlino*, Tübingen 2018, s. 157–213.
- Milewski S., „Themis Polska” – „Żywioty nauki prawa”, cz. 2, „Pa-lestra. Pismo adwokatury polskiej” 2003, nr 1–2, s. 103–107.
- Milewski S., Redzik A., *Themis i PHEME. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011.
- Opalek K., Wróblewski J., *Historyzm w polskim prawoznawstwie początków XIX w. (w:) „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria A” 1966, z. 9, s. 177–193.*



- Plaza S., *Historia Państwa i Prawa Polskiego. Zarys wykładu*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Katowice 1971.
- Pomianowski P.Z., *Seria pierwsza „Themis Polskiej” jako pismo poświęcone praktyce prawa*, „Studia Iuridica” 2009, nr 1, s. 135–144.
- Pomianowski P.Z., *Główne nurty ideologiczno-metodologiczne w środowisku Warszawskich prawników przed wybuchem powstania listopadowego*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, nr 11(4), s. 405–417.
- Pomianowski P.Z., *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Seria pierwsza „Themis Polskiej”*, Warszawa 2015.
- Puchta G.F., *Cursus der Institutionen. Erster Band. Einleitung in die Rechtswissenschaft und Geschichte des Rechts bey dem römischen Volk*, Leipzig 1841.
- Rückert J., Duve T. (Hrsg.), *Savigny international?*, Frankfurt am Main 2015.
- Salmonowicz S., *Olivier Motte, Savigny et la France*, Berne 1983, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. 38, s. 240–242.
- Savigny F.C. von, *Vom Beruf unsrer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft*, Heidelberg 1814, [http://www.deutsches-textarchiv.de/book/view/savigny\\_gesetzgebung\\_1814](http://www.deutsches-textarchiv.de/book/view/savigny_gesetzgebung_1814) (dostęp: 15.03.2019).
- Savigny F.K. von, *O powołowaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa. Z języka niemieckiego przełożył i wstępem opatrzył Kazimierz Opalek*, Warszawa 1964, s. 47–185.
- Savigny F.C. von, *System des heutigen Römischen Rechts*, t. 1, Berlin 1840.
- Sondel J., *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Warszawa–Kraków 1978.
- Sondel J., *Aleksander Mickiewicz i jego poglądy na tle sporu z początków XIX wieku na temat roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2004, s. 9–24.
- Stoll A. (Hrsg.), *Friedrich Karl v. Savigny. Professorenjahre in Berlin 1810–1842. Mit 317 Briefen aus den Jahren 1810–1841 und 33 Abbildungen*, Berlin 1929.
- Szymaniec P., *Jan Wincenty Bandtkie a Friedrich Karl von Savigny. Dwa manifesty badań historycznych nad prawem z roku 1814* (w:) E. Tuora-Schwierskott (red.), *Rozwój prawa w stosunkach polsko-niemieckich. Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie Prawników. Księga pamiątkowa z okazji 25-letniego jubileuszu*, Regensburg 2015, s. 203–215.
- Szymaniec P., *Nauka prawa jako działalność pro bono. Uwagi na temat polskiej nauki prawa w latach 1807–1831* (w:) M. Marszał, J. Przygodzki (red.), *Pro publico bono – idee i działalność*, Wrocław 2016, s. 101–124, [http://www.repozytorium.uni-wroc.pl/Content/79163/08\\_P-Szymaniec\\_Nauka-prawa.pdf](http://www.repozytorium.uni-wroc.pl/Content/79163/08_P-Szymaniec_Nauka-prawa.pdf) (dostęp: 15.03.2019).
- Thibaut A.J.F., *Ueber die Nothwendigkeit eines allgemeinen bürgerlichen Rechts für Deutschland*, Heidelberg 1814, (przedruk w:) H. Hattenhauer (Hrsg.), *Thibaut und Savigny. Ihre programmatischen Schriften mit einer Einführung von Hans Hattenhauer*, München 1973, s. 61–94.
- Thibaut A.J.F., *Aneks do manifestu „O potrzebie ogólnego prawa cywilnego dla Niemiec”* (przedruk w:) H. Hattenhauer (Hrsg.), *Thibaut und Savigny. Ihre programmatischen Schriften mit einer Einführung von Hans Hattenhauer*, München 1973, s. 193–199.
- Witkowski W., *Nowe pokolenie prawników Królestwa Polskiego I połowy XIX wieku*, „Rejent” 2000, nr 4 (108), s. 186–210.
- Witkowski W., *Szczytna prudenta godność – „Themis Polska” i twórczość w niej Aleksandra Thisa*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, nr 9 (2), s. 393–406.
- Witkowski W., *Themis Polska – die erste polnische Rechtszeitschrift (1828–1830)* (w:) M. Stolleis, T. Simon (Hrsg.), *Juristische Zeitschriften in Europa*, Frankfurt am Main 2006, s. 141–171.
- Z.[aborowski] C., *Rozbiór krytyczny dzieła pod tytułem: „Upominek pogrobowy ś. p. Kazimierza Pliszki Podlasiianina, rzecz o sukcesyji czyli uwagi nad prawem przyrodzonem do spadku” w Warszawie w Drukarni XX. Piłarów 1827 r.*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1829, t. 6, s. 212–233 (pomyłka w druku, właściwie s. 212–241).
- Z.[aborowski] C., *Jurysprudencja sądu kassacyjnego Xięstwa Warszawskiego i związek instytucji kassacyjnej z ogólnym życiem prawnym w kraju*, „Themis Polska. Pismo nauce i praktyce prawa poświęcone” 1829, t. 6, s. 361–379.

Obszerniejsza wersja niniejszego artykułu wraz z wprowadzeniem niemieckiego czytelnika w tematykę stanu prawnego w Polsce rozbiorowej na początku XIX w. ukazała się w niemieckojęzycznym tomie wydanym po konferencji pt. „Savigny global”, która odbyła się w Hanowerze w 2014 r.: C.-E. Mecke, *Savignys Programmschrift „Vom Beruf unsrer Zeit” im zeitgenössischen Kontext polnischer Rechtswissenschaft (1800–1830)* (w:) S. Meder, C.-E. Mecke (Hrsg.), *Savigny global 1814–2014. „Vom Beruf unsrer Zeit” zum transnationalen Recht des 21. Jahrhunderts*, Göttingen 2016, s. 419–492. Przytaczane w niniejszej pracy cytaty z polskich tekstów z XIX w. nie zostały uwspółcześnione, lecz podane w pisowni oryginalnej. Poprawiono jedynie ewidentne błędy literowe.